Rok X. Nr. 318 Sosnowiec, czwartek 21 listopada 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki

Antypolskie demonstracje oskarżonych

Wszyscy uchylają się od składania zeznań. — Banderę usunięto z sali.

WARSZAWA, 21. 11. Wczoraj w trzecim dniu procesu przeciwko wspólnikom zamachu na śp. ministra Pierackiego, odbywało się przesłuchiwanie oskarżonych.

Na salę rozpraw wprowadzono tylko jednego oskarżonego, Banderę, który usiadłszy na ławie oskarżonych wdał się zaraz w rozmowę z adwokatami Hankiewiczem i Szłapakiem. — Zdaleka robi to wrażenie, że adwokaci tłomaczą mu coś i nakłaniają, a on zaś nie daje się przekonać.

O godz. 10.30 wkraczają na salę sędziowie i przewodniczący zadaje Banderze pytanie:

— Czy oskarżony przyznaje się, że od 1929 r. do 14 czerwca 1934 r. na obszarze Polski, jak również poza jej granicami, brał udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, w celu oderwania od państwa polskiego południowo - wschodnich województw?

Bandera odpowiada na to po ukraińsku.

Mówi niewyraźnie, bełkotem. Do uszu słuchaczów dochodzą tylko pojedyńcze wyrazy.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że ma zeznawać tylko w języku polskim.

Bandera nie słucha tych uwag i w dalszym ciągu mówi po ukraińsku — Teraz już wyraźniej dochodzą słowa:

Obowiązary, polskie zakony, ja nie podlegaju.

Przewodniczący znów upomina oskarżonego, że na zadawane pytania ma zeznawać w języku polskim, a nie po ukraińsku i odmowa będzie uważana za uchylenie się od zeznawania.

Bandera jest podekscytowany, nerwowo krzyczy w dalszym ciągu, nawet w chwili, gdy prezes trybunału ogłasza postanowienie odczytania jego zeznań ze śledztwa.

Przew.: — Proszę się nie odzywać, bo w przeciwnym razie każę usunąć z sali.

Na Banderę nie robi to wrażenia i w dalszym ciągu z naciskiem krzyczy po ukraińsku. Teraz słychać słowo „prauda".

Przewodniczący wobec tego postanawia, aby policjanci wyprowadzili go z sali, co też uczyniono.

Sąd zeznania jego odczytał, co trwało do godz. 12.30.

Po przerwie zeznawać ma Łebeda, ale

I ON DEMONSTRUJE

i nie chce mówić po polsku, choć stwierdzone jest, że dobrze włada językiem polskim.

Wobec tego sąd przystąpił do odczytania jego zeznań.

Mikołaj Łebed przesłuchiwany w toku śledztwa przyznał się do swego autentycznego nazwiska, gdyż początkowo przyjął nazwisko Eugenjusza Skiby. Jako powód swego ukrywania się przed policją oskarżony Łebed podaje, że w październiku 1932 r. na prośbę reportera jednego z dzienników ukraińskich we Lwowie napisał list do Kowla o nadesłanie sprawozdania z rozruchów, które miały miejsce na Wołyniu. Żądane sprawozdanie ów znajomy nadesłał w dwuch egzemplarzach, jedno do pisma we Lwowie, drugie zaś do miejsca zamieszkania Łebedy w Strzeliskach Nowych pod adresem jednego z jego sąsiadów nieja kiego Łabika, który wiadomość tę rozgłosił po wsi, tak że dowiedziała się o tem policja.

Dokonano szereg rewizji, przyczem wskazano na Łebedę, jako tego, który spowodował przesłanie sprawozdania. W obawie aresztowania w kwietniu 1933 r. przeszedł granicę czechosłowacką i zamieszkał w Pradze. Przebywał tam do grudnia 1933 r. W tym czasie dowiedział się, że w Pradze dokonano szeregu aresztowań ukraińców i postanowił udać się do Niemiec. Po przejściu granicy został aresztowany przez policję niemiecką i skazany na 7 dni aresztu.

Po odbyciu kary wydalono go do Czechosłowacji. W kwietniu 1934 r. Łebed przechodzi potajemnie granicę Polski i udaje się do Gdańska. Początkowo ukrywał się w Karpatach. 4 i 5 maja wyjechał do Lwowa, gdzie 8-go maja kupił książeczkę wojskową z nazwiskiem Lubomira Saryszewskiego. Za dowód ten zapłacił 5 zł. nieznanemu mężczyźnie. We Lwowie doradzano Łebedzie, aby doczekał do „Święta Morza", gdyż łatwiej mu będzie dostać się do Gdyni. We Lwowie i w jego okolicach przebywał do 14 maja, w którym to dniu wyjechał, przybywając do Warszawy 15 maja. Następnie przybyła do Warszawy jego narzeczona, która zdołała w czasie swego pobytu porozumieć się z nim.

W ciągu swego pobytu w Warszawie z narzeczoną widział się 5 razy. 15 czerwca Łebed wraz z narzeczoną wyjechał pociągiem osobowym wieczornym do Gdyni. Jako powód tego wyjazdu podaje, iż tego wieczora odwiedziła go narzeczona i wtedy ołoje ... rozmowę telefoniczną prowadzoną przez sąsiadkę. Z rozmowy dowiedział się, że zabójstwo min. Pierackiego dokonali Ukraińcy. Wówczas Łebed zdecydował się wyjechać do Gdańska, gdyż bał się, że policja poszukując sprawcy, może trafić na jego ślad. Do Gdańska przybył 16 czerwca i narzeczona gdzie po pożegnaniu się z nią udał się do Sopot bez żadnego dowodu osobistego, skąd wyjechał do Gdańska, gdzie nawiązał kontakt z mężczyzną, którego mu wskazała narzeczona.

Nazwiska tego nieznajomego Łebed nie pamięta. Otrzymawszy dowód osobisty postanowił pojechać do Berlina, ale na pierwszy statek spóźnił się i wsiadł dopiero na statek udający się 22 czerwca. Po przybyciu statku do Świnioujścia został aresztowany.

Na dziś zarządzono przerwę w rozprawie

Po odczytaniu zeznań Łebedy, trzecia oskarżona, Darja Hnatkiwska również odpowiada na pytania przewodniczącego tylko po ukraińsku, wobec czego i jej zeznania sąd odczytuje.

Wczorajsza rozprawa została przerwana o godz. 17.45 po odczytaniu zeznań czwartego oskarżonego Jarosława Karpyńca, który podobnie demonstruje jak jego poprzednicy.

Wreszcie w zakończeniu wczorajszej rozprawy sąd przychyla się do wniosku obrony i ogłasza postanowienie, że mając na uwadze, iż w dniu dzisiejszym przypada uroczyste święto religijne dla osób wyznania greckokatolickiego, zarządza przerwę w rozprawie do piątku 22 bm. godz. 10-ej.

Znów śmiertelne wypadki w kopalniach

CHORZÓW, 21. 11. Wczoraj nad ranem wskutek wstrząsu na jednym z filarów kop. Wolfgang Wawel w Rudzie Śl. oberwały się bryły węgla ze stropu i zasypały pracującego tam górnika 27-cio letniego Jana Kapoła.

Po godzinnej akcji zasypanego górnika wydobyto z pod gruzów ciężko rannego. Kapol przewieziony do szpitala, po kilku godzinach zmarł.

Również wczoraj popołudniu w podziemiach kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu zasypany został zwałami węgla górnik Jerzy Poloczek, ponosząc śmierć na miejscu.

Ucieczka zakutych w kajdany aresztantów

Jeden z nich jest z Sosnowca a drugi z Kielc

KATOWICE, 20. 11. Wczoraj popołudniu na stacji kolejowej w Mysłowicach zbiegli eskortowani przez policjantów dwaj więźniowie Bogusław Waliński z Sosnowca (ul. Miła nr. 2) i Stanisław Bielecki z Kielc.

Obaj więźniowie odbywali karę w Tarnowskich Górach i w dniu wczorajszym doprowadzeni zostali na rozprawę sądową w Mysłowicach. W drodze powrotnej więźniowie, zakuci w kajdany zbiegli.

Zarządzony pościg nie dał narazie rezultatu.

Po 2-chtygodniach od momentu wyposażenia rządu w pełnomocnictwa

premjer Kościałkowski zdaje społeczeństwu relację

Wczoraj o godz. 19.45 przemawiał przez radjo premjer Zyndram - Kościałkowski. Prelekcja trwała około kwadransa i sprawdzała się do sprawozdawczego omówienia wykonanych prac rządowych w dwutygodniowym okresie od momentu wyposażenia rządu przez organy ustawodawcze w pełnomocnictwa.

Pan premjer, omówiwszy sytuację gospodarczą kraju, oświadczył, iż rząd szukał rozwiązań najlepszych i najlepiej dostosowanych do naszych warunków i możliwości. Na walkę z kryzysem gospodarczym niema recept a gospodarstwo polskie w innych rozwijało się warunkach po wojnie niż gdzieindziej.

Rząd przedłożył Panu Prezydentowi w sprawozdawczym okresie 11 pierwszych dekretów.

Treścią ich jest wyrównanie linji życia gospodarczego.

Najpilniejszem zadaniem było zrównoważenie budżetu państwowego, bowiem długotrwały deficyt budżetowy stał się zaporą w walce o lepsze jutro.

Omówiwszy znane już społeczeństwu dekrety oddłużeniowe, podatkowe i obniżki czynszu — pan premjer podkreślił fakt, że oszczędności w gospodarowaniu państwem czynione będą nie od momentu wejścia w życie nowego budżetu, tj. od dnia 1 kwietnia 1936 r., ale są stosowane już od dzisiaj.

Ponadto pan premjer dał wyraz przekonaniu, że istnieją realne podstawy do poprawy sytuacji w Polsce. — Rząd z całą świadomością podjął się walki z trudnościami, zagradzającemi drogę do lepszej przyszłości kraju i pragnie tę walkę wygrać.

Wczorajszą prelekcję premjera, rząd traktuje jako realizację danego społeczeństwu przyrzeczenia, iż będzie się starał o utrzymanie z niem kontaktu.

Zbrodniczy łańcuch akcji terorystycznej O. U. N.

Haniebna rola ministra spraw zagranicznych Litwy

Druga część odczytanego na rozprawie warszawskiej aktu oskarżenia odsłania dzieje Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (U. W. O.), stanowiącej dla Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) etap wstępny, oraz działalność tych grup w szerszem ujęciu.

Śledztwo zbadało całe masy dokumentów, zmierzając do wyjaśnienia historji, celów i metod organizacji, dla wyświetlenia ich związku z zabójstwem śp. min. Pierackiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych I oddział II sztabu głównego udostępniły śledztwu akta, pochodzące z tajnych archiwów O. U. N. i U. W. O. mianowicie 418 oryginałów i 2.055 fotografji oryginałów maszynopisów i rękopisów, stanowiących sprawozdania, protokuły, rachunki i inne dokumenty organizacji.

Akt oskarżenia dzięki możności korzystania z tych ciekawych papierów, zyskał niesłychanie mocne podstawy, bowiem wszystko to, co ujawniono inną drogą, znalazło tam całkowite potwierdzenie.

Zamach na Marszałka Piłsudskiego

Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w 1920 r. Naczelne kolegjum organizacji wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania i w tym celu poczęło tworzyć bojówki, t. zw. „role".

Poraz pierwszy U. W. O. wystąpiło na widownię przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w dniu 25 września 1921 r. Aresztowanie zamachowca Fedaka ujawniło sieć spiskową i na dłuższy czas sparaliżowało działalność organizacji.

Na czoło ruchu knspiracyjnego wysunął się świeżo przybyły do kraju pułk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie, który został wyniesiony na stanowisko komendanta głównego U. W. O. Konowalec przekształca organizację na wzór formacyj wojskowych z hierarchicznem kierownictwem.

Szpiegostwo i mordy

Akcja U. W. O. rozciągnęła się w nieprzerwany łańcuch napadów i zabójstw. Dziełem tajnych bojówek, zaopatrzonych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na Ukraińców opornych wichrzeniom organizacji, nieudany ponowny zamach we Lwowie na prezydenta Wojciechowskiego w 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego itd.

U. W. O. było tworem intensywnie wspomaganym materjalnie przez wrogich nam sąsiadów i wzamian za to związało się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską.

Dla U. W. O. nadszedł czas krytyczny. Rewolucyjne elementy ukraińskie poczęły szukać nowych dróg, chcąc się utrzymać za wszełką cenę na powierzchni.

Konowalec, dysponujący finansami które szły przez jego ręce, podporządkował sobie te elementy, powołując do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, która opanowała U. W. O.

W osobie Konowalca została skupiona zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa „Prowodu" ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta U. W. O. (tak zw. „spiłki").

Jak wykazało śledztwo, skład „Prowodu", którego członkowie przebywali zagranicą, przedstawiał się w okresie poprzedzającym zabójstwo min. Pierackiego, jak następuje: prezes — Eugenjusz Konowalec, sekretarz — Włodzimierz Martyniec, referent organizacyjny — Mikołaj Ściborski, polityczny — Dmytro Andryjewski, wojskowy — gen. Mikołaj Kapustjański, propagandowy — wspomniany Martyniec, ideologiczny — Dmytro Demczuk, łączności — Makar Kuszmir i finansowy — M. Senyk.

Dokumenty, ujawnione u Senyka, wyraźnie stwierdzają, że reprezentanci organizacji w różnych krajach Europy, a zwłaszcza w Kownie, Berlinie Gdańsku i Pradze, mają charakter ekspozytur wywiadowczych.

W Polsce, to jest t. zw. bazie, bądź Z. U. Z. (Ziemie Zachodniej Ukrainy), O. U. N. przejawiło najistotniejszą działalność. Usiłowania przerzucenia sieci organizacyjnej na teren tak zw. „Wielkiej Ukrainy", obejmującej tereny Z. S. R. R., Rumunji i Czechosłowacji, nie dały dotychczas wyników.

Każda droga

W broszurze, wydanej przez krajową egzekutywę O. U. N., czytamy ciekawe przykazania:

„Niewawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twego narodu".

„Nie zawahasz się popełnić największe przestępstwo jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy".

„Nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnemi ogólno - ludzkiemi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu".

„Każda droga, która prowadzi do najwyższego celu, jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością".

Jako główny środek propagandy zastosowano teror.

Po zamordowaniu kuratora Sobińskiego w r. 1926, zabito Ukraińca, Huka w 1927 r., dokonano napadu na urząd pocztowy w 1928 r., napadu na listonosza i zamachu na Targi Wschodnie w 1929 r., napadu rabunkowego na wóz pocztowy pod Bobrówką w 1930 r. Rok ten zaznaczył się również wypadkami podpalenia zabudowań w majątkach, należących do Polaków.

W roku 1931 zamordowaso w Truskawcu posła, Tadeusza Hołłówkę.

W roku 1934 padło z rąk O. U. N. trzech policjantów, dwu strażników gminnych, kilku Ukraińców i wreszcie koroną zbrodniczej akcji był zamach na śp. min. Pierackiego.

Litewska robota

Akt oskarżenia na podstawie dokumentów, znalezionych u Senyka dobrał się do źródeł pieniężnych UON. i wykazał, kto z naszych sąsiadów podtrzymywał tę organizację i w czyim ona leżała interesie.

Okazało się, że w ciągu lat ubiegłych UON. był wspierany przez rząd litewski, który asygnował na jej cele stałe subwencje pieniężne oraz udzielał azylu bojowcom, wydając im fałszywe paszporty i ułatwiając wyjazdy pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanję agitacyjne do Ameryki.

Wreszcie Kowno udzieliło gościny wydawnictwu UWO. „Surma".

W świetle dokumentów archiwalnych ustalono, że w Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO., której kierownikiem był dawny „sotnik" armji ukraińskiej Osip Rewluk.

Zarówno Rewluk, jak i Konowalec pozostawali w bezpośrednich stosunkach z ministrem spraw zagranicznych Litwy, który w okresie 1928 — 1934 r. był w gabinecie Tubylisa, dr. Zaunius, uprzednio general. sekretarz litewskiego M. S. Z. za rządów Waldemarasa.

W końcu września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie za pośrednictwem konsula litewskiego w Zurichu (Konowalec zamieszkuje w Szwajcarji).

Przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów Zaunius odbył z Konowalcem osobistą naradę. Przebieg jej jest znany dzięki znalezieniu w archiwum Senuka listu Konowalca, który pisze o tem spotkaniu.

„Właśnie wróciłem z rozmowy z p. Z. Rozmowa trwała prawie półtorej godziny. Była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest nawskroś pozytywny i przychylny.

Poruszyłem w rozmowie następujące tematy: 1) nie zmniejszać nam ostatniej raty, gdyż u nas obecnie panuje wcale ciężkie położenie finansowe z tego powodu, że ofiary z Ameryki i Kanady w ostatnich czasach wydatnie się zmniejszyły, 2) przyznać nam conajmniej w tej samej wysokości co dotychczas zapomogę także na następny rok, 3) zezwolić na wydanie paszportu dla naszego delegata, którego chcemy jeszcze tej jesieni wysłać do Ameryki, jak również postarać się o amerykańską wizę na ten paszport; przytem podkreśliłem, iż sama amerykańska wiza, jak nas nauczyło dotychczasowe doświadczenie, („mowa o incydencie z Suszką") nie wystarcza i dlatego prosiłem, ażeby prócz paszportu wydano naszemu delegatowi jakiś dokument w jakich sprawach jedzie on do Ameryki.

Odpowiedzi jego na poruszone przezemnie kwestje były następujące: 1) będzie starał się zrobić wszystko co tylko w jego mocy, zaznaczył jednak, iż to nie zależy wyłącznie od niego, ale w tej sprawie ma wiele do powiedzenia premjer Tubylis. 2) oświadczył, iż wstawił już do budżetu tę samą sumę, ale czy ona się utrzyma będzie to zależeć od tego, czy i jak będzie zrównoważony budżet. Ta sprawa również będzie zależała od ministra skarbu. Na każdy wypadek obiecał swą pomoc. 3 paszport wyda, a raczej poleci wydać. Również postara się o amerykańską wizę zaznacza jednak iż sprawa ta potrwa conajmniej dwa miesiące".

Z dalszego opisu wynika, że minister Zaunius zdawał sobie sprawę iż postępowanie to jest ryzykowne i może wywołać konsekwencje przykre dla Litwy. Konowalec pisze:

„Mówił, iż Polacy napewno śledzą za tą sprawą i mogą amerykańskiemu rządowi dostarczyć dowodów, iż w „Kazaniu" (Kazań stanowi organizacyjny pseudonim dla Kowna) jest taki system, że dają paszporty ludziom, którzy wyjeżdżają do Ameryki prowadzić rewolucyjną robotę przeciw Polsce i to nadomiar przy pomocy polskiego obywatela. Gdyby ta sprawa została przez Polaków udowodniona przed amerykańskim rządem, to wówczas w oczach Amerykan „kazańskie paszporty" wogóle straciłyby na wartości i on wówczas nawet dla samych kazańców nie mógłby otrzymać zezwolenia na wjazd.

Konowalec pisze dalej, że uspokoił dr. Zauniusa zapewnieniem, iż wszelkie ostrożności będą zachowane

„Podkreśliłem jeszcze, iż wszyscy nasi delegaci, którzy dotychczas wyjeżdżali na te kazańskie paszporty do Ameryki, t. j. konkretnie Hipolit i Hryp, nie wyjeżdżali na prawdziwe nazwiska i wobec tego Polakom trudno byłoby udowodnić, że to ich obywatele".

Efekt tej rozmowy był dla Konowalca dodatni i z Kowna płynęły pieniądze oraz paszporty.

Subsydja litewskie wynosiły 50 proc. całego dochodu organizacyjnego. Samowładnym szafarzem funduszów spiskowych był Konowalec. Z jego ręki pochodzą znalezione preliminarze budżetowe, wyznaczanie uposażeń it.d.

W r. 1933 r. Konowalec przeznaczył na Małopolskę wschodnią, czyli t. zw. bazę 31.500 zł.

Oddziały bojowe szukały jeszcze funduszów na własną rękę, dokonywując napadów rabunkowych.

Członkowie organizacji otrzymywali pobory. Konowalec wyznaczył sobie pensję 150 dolarów (niezdewaluowanych) miesięcznie, oraz djety rozjazdowe.

Dalsze efekty śledztwa

Akt oskarżenia przechodzi skolei do przedstawienia ustaleń śledztwa, które bezpośrednio dotyczą osób, stojących obecnie przed sądem.

Zajmując się osobą Karpyńca i Kłymyszyna, prokurator podaje dowody, że bomba użyta przez Maciejkę była skonstruowana w całości przez Karpyńca.

Rewizja u Kłymyszyna wykryła konspiracyjne listy, dotyczące kolportażu literatury, przyrządy do wywabiania atramentu i druki O. U. N.

Wykryto kontakt Karpyńca i Kłymyszyna ze Stefanem Banderą, który również do nich przyjeżdżał do Krakowa.

Zajmując się osobą Stefana Bandery akt oskarżenia powołuje się na zeznania oskarżonego Myhala, który podał, że Bandera objął rządy w organizacji zapomocą „zamachu stanu". Usunął z kierownictwa wielu ludzi i radykalnie zmienił metody O. U. N. Zdaniem Myhala od tego właśnie czasu O. U. N. przeszło do stosowania teroru.

W aktach Senyka znajdują się dowody, stwierdzające że Bandera był wzywany do Konowalca na naradę organizacyjną w 1932 r. i brał później udział w naradzie z udziałem Konowalca w Berlinie.

Bandera zabierał głos w najdonioślejszych sprawach politycznych i organizacyjnych. Po konferencji berlińskiej Konowalec powierzył Banderze kierownictwo krajowego O. U. N. w drodze formalnej już nominacji.

Rozkazy Konowalca

Wreszcie omawiając poszczególne zbrodnie O. U. N. akt oskarżenia udowadnia, że organizatorem napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim był oskarżony Lebed, który nawet został później poddany sądowi partyjnemu, ponieważ napad dał nikłe rezultaty, a przyczynił się do poważnych strat w ludziach i ujęcia Biłasa i Daniłyszyna. Dane zaczerpnięto z archiwum Senyka.

Toż archiwum Senyka zawiera dokumenty świadczące, iż polecenie dokonania zamachu na śp. min. Pierackiego było nadesłane Banderze przez Konowalca, który uważał, że Lebed powinien się zrehabilitować po sprawie Gródka Jagiellońskiego. Powierzono mu więc zadanie urządzenia zamachu w dniu 15 czerwca 1934 r.

W dokumentach Senyka jest jeszcze jeden ciekawy papier, z r. 1931.

„Dowiedzieć się o następujące rzeczy: a) jakie są możliwości wysadzenia lub podpalenia warszawskich dworców kolejowych, b) czy istnieją takie możliwości co do niektórych wojskowych objektów, albo magazynów, c) czy nie mógłby zebrać informacyj co do gen. Składkowskiego, p. Becka, Nakonieczników".

Wszystkie powyższe dane świadczą ponad wszelką wątpliwość, że zamach na śp. min. Pierackiego był postanowiony i zorganizowany przez władze zagraniczne O. U. N. w pierwszym rzędzie w osobach Konowalca, Senyka i Jarego.

Kończąc tę część oskarżenia, urząd prokuratorski stwierdza, że organizacją ukraińskich nacjonalistów w swoich organach prasowych, przyznała się do popełnienia zamachu na śp. min. Pierackiego.

Rewizja, dokonana u Mirona Bohuna w kancelarji adw. Szuchewicza we Lwowie ujawniła egzemplarz nr. 4 biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N., publikujący następujące oświadczenie:

(dalszy ciąg na str. 3-ej).



BAJORO LITEWSKIE



Dziwne i ciemne drogi, któremi podąża od wielu lat polityka Litwy w stosunku do Polski zostały najbardziej niespodziewanie naświetlone przez — proces morderców ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Przychwycone w toku akcji policyjno-śledczej archiwum terorystycznej organizacji ukraińskiej zawiera szereg dokumentów, świadczących o tem, że najbardziej oficjalne czynniki litewskie, bo nikt inny, jak właśnie ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Litewskiej macza palce i... lokuje pieniądze w poczynaniach zamachowo - dywersyjnych organizacji pułk. Eugenjusza Konowalca.

Wątpliwości niema żadnych, dowody są autentyczne i najbardziej przekonywujące, są kwity, są listy, protokularne odtworzenie rozmów pułk. Konowalca z b. ministrem spraw zagranicznych Litwy dr. Zauniusem i szczegółowo udokumentowany rodowód paszportów litewskich, za któremi emisarjusze U. W. O. i U. O. N. jeździli do Ameryki po pieniądze od emigrantów ukraińskich na broń, bomby i amunicję. Są autentyczne dane o podejmowanych przez konsulów litewskich wobec władz amerykańskich i kanadyjskich interwencjach na rzecz obywateli polskich, terorystów ukraińskich, zaopatrzonych nietylko w paszporty litewskie, ale nawet w zaświadczenia władz litewskich, opiewające naprzykład, że p. Senyk, referent bojowy U. O. N. jest urzędnikiem litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, wysłanym do Ameryki w sprawach służbowych.

Osoba dr. Zauniusa nie jest opinji polskiej obca. Wiadomo oddawna, że niegdyś obywatel i urzędnik państwowy niemiecki, zatrudniony w administracji pruskiej, a noszący nazwisko dr. Zaun „okazał się być“ dość nieoczekiwanie litwinem z dziada-pradziada i przeszedł do litewskiej służby dyplomatycznej, zajmując od 1924 r. odpowiedzialne stanowisko sekretarza generalnego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych w tym okresie, kiedy dla działalności tego urzędu przedewszystkiem rola i opinja ś. p. dr. Gustawa Stresemanna i b. szefa wydziału zachodniego Auswärtiges Amt'u p. Meyera — były miarodajne. Szefem ówczesnym dr. Zaun-Zauniusa był przecież nasz nieoceniony stary znajomy prof. Waldemaras. Pamiętamy ten okres, pamiętamy także główne figury rozgrywanej wówczas między Kownem, Berlinem i Genewą intrygi. Skończyło się wielką kompromitacją dr. Zauniusa i jego szefów.— Rzecz działa się w grudniu 1927 r. w Genewie — dokładnie w dniu 10-ym grudnia 1927 r., a na sali obrad Rady Ligi Narodów zasiadał Marszałek Piłsudski. Szczegółów sromotnego odwrotu pp. Waldemarasa i Zauniusa przypominać chyba nie trzeba.

Wkrótce potem jednak dr. Zaunius został ministrem spraw zagranicznych i wiele godzin swego cennego czasu poświęcił Polsce, nie oszczędzając również skarbu litewskiego, jako że archiwum U. W. O. wymienia bardzo poważne sumy, wypłacane z godną pochwały regularnością skarbnikom terorystów ukraińskich oraz bardzo wiele długotrwałych konferencyj, odbywanych przez dr. Zauniusa z pułk. Konowalcem. Perełką prawdziwą jest jednak ta rozmówka, którą odbyli obaj panowie w Zurychu w dniu 3-im października 1932 r., jak pisze pułk. Konowalec „z okazji przyjazdu dr. Zauniusa do Szwajcarji na.... Zgromadzenie Ligi Narodów“. To przecież naprawdę piękne!... Jedzie się na zebranie instytucji, mającej na swych sztandarach wypisane hasła braterstwa ludów, pokoju i współpracy międzynarodowej, a „przy okazji“ — nieocenione bywają okazje! — konferuje się z szefem terorystów, obiecując mu „wstawienie do przyszłego rocznego budżetu państwowego Litwy sumy 6.000 dolarów złotych na cele U. W. O. i dalsze wydawanie paszportów litewskich działaczom U. W. O.“

Działania dr. Zauniusa są całkiem jednoznaczne. Stwierdziwszy, iż w jego zmaganiach z Polską zawiodła dyplomatyczna szpada, jął się poprostu — noża i kuli rewolwerowej.

Nie mogło jednak być inaczej. Polityka zagraniczna Litwy nie od dziś znalazła się w zaułku bez wyjścia.— Uparte trwanie w adorowaniu fikcji i niedostrzeganie rzeczywistych interesów swego kraju, polegających przecież napewno nie na walce z Polską, ale na oparciu się o jej siły duchowe i materjalne — kieruje Litwę na zmianę w orbitę Niemiec lub Rosji Sowieckiej, czyniąc z niej przedmiot doraźnych „gierek“ jednego z tych państw. Piłka litewska, przerzucana pomiędzy Moskwą i Berlinem, a zawadzająca od czasu do czasu o ostre rogi Kłajpedy — nie znajduje zetknięcia z płaszczyzną stałą i od lat, niemal od chwili powstania państwa litewskiego, ten zgubny dla siebie ruch wahadła wykonuje.

Nie dziwnego, że od czasu do czasu majstry dyplomatyczne w rodzaju prof. Waldemarasa czy dr. Zauniusa wdepną, gdzie nie należy...

Jak długo jednak polityków z ciemnego zaułka tolerować będzie naród litewski?... Od wielu lat daremnie czekamy odpowiedzi na to pytanie. Poczekamy jeszcze, nam się nie spieszy. Nie o naszą skórz chodzi. Vigil.

Kto wygrał?

W 3 i 4 ciągnieniu ostatniego dnia 2-ej klasy padły wygrane na numery:

25.000 zł. nr. 161114.

10.000 zł. nr. 2281.

Po 2000 zł. nr. 119631 14?926 15?751 165299 184893.

Po 1000 zł. nr. 3821 73295 ?725 105?9 129202 139028 176025.

Po 500 zł. nr. 38893 59920 55917 1??8 140395 142866 165299 168937 182057 185753.

Po 400 zł. nd. 10586 22356 41274 6?520 79540 95734 110871 115459 165706 168419 168537 177843 189246

Po 250 zł. nr. 64619 71978 72390 ?23 78349 109320 154238 168729 190088.

Po 200 zł. nr. 10138 107?4 17141 ?069 35111 38894 43094 43235 46832 52707 57304 ?048 67821 68910 71664 73286 77011 77527 80606 87889 102462 114494 18491 136917 147028 145565 15?067 160546 161703 173001 183063 185866 191640 191?62.

Zabiegi o monopol na wywóz wieprzy

Kupcy interwenjują

WARSZAWA, 19.11. Zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej stworzyło poważne możliwości zwiększenia wywozu trzody chlewnej z Polski do Niemiec. Wywóz ten istniał dawniej i spoczywał w rękach kilkunastu spółek kupieckich. Spółki te od kilku lat oczekują na dalsze możliwości. Ostatnio zwróciły się do władz o wzięcie pod uwagę ich ofert przy podziale kontyngentów wywozowych.

Tymczasem okazało się, iż do wywozu wieprzy do Niemiec ma być dopuszczony tylko i jedynie Związek Eksporcitu Bekonowego. Związek ten łączy w sobie zaledwie 5 kupców, podczas gdy dziesiątki innych do tej organizacji nie należą.

Szereg kupców ma interwenjować u wicepremjera Kwiatkowskiego przeciw uprzywilejowaniu Zw. Bekoniarzy.

Cyganie skradli dwa wozy kolejowe

w podróży na wybory króla

Niezwykle sensacyjny fakt kradzieży dwu wagonów kolejowych zanotowano na stacji w Przemyślu. Mianowicie w składzie pociągu towarowego, który nadszedł do Przemyśla przed południem, znalazły się dwa wagony kolejowe, które — jak się okazało w czasie kontroli pociągu — nie były objęte wykazem, znajdującym się w posiadaniu kierownika pociągu. Wozy opatrzone były nalepkami: Tarnów — Chrypin przez Lwów i Ostrożnie przetaczać.

Jak się okazało, w wozach tych znajdował się cały obóz cygański, złożony z kilkudziesięciu ludzi. Kiedy zapytano cyganów o t. zw. „zamówienia“ na wozy, oświadczyli, że znajdują się one w posiadaniu kierownika ekspedycji, który wyjechał pociągiem osobowyym z Tarnowa do Stanisławowa. — Jak stwierdzono, pięciu cyganów miało bilety na przejazd pociągiem osobowym. Stacja Przemyśl zwróciła się telefonicznie do stacji Tarnów z zapytaniem, czy i kiedy wynajęto cyganom wozy kolejowe. Z Tarnowa nadeszła po chwili telefoniczna odpowiedź, że wozów nikt nie zamawiał ,cyganów nie załadowywano w Tarnowie i stacja Tarnów nie wie, skąd wozy te pochodzą ani skąd wzięły się do składu pociągu towarowego. Kiedy cyganów chciano wysadzić z pociągu w Przemyślu, poczęli się awanturować, twierdząc, że muszą natychmiast jechać do Chrypina na zjazd ogólny, gdzie ma być dokonany wybór króla. Wobec tego, że w Przemyślu nie można było na wypadek aresztowania cyganów za jazdę bez biletów pomieścić ich, dla braku miejsca w aresztach, załadowano ich napowrót do wagonów, któremi przyjechali i wysłano najbliższym pociągiem towarowywm do Lwowa. Władze bezpieczeństwa nie chciały bowiem tak wielkiej ilości cyganów zatrzymywać na wolności w Przemyślu, w obawie przed kradzieżami

Obecnie władze kolejowe prowadzą dochodzenie, celem wyjaśnienia w jaki sposób cyganie dostali się w posiadanie wagonów towarowych i kto te wagony opatrzył urzędowemi nalepkami, a następnie przyczepił do składu pociągu towarowego.

Zbrodniczy łańcuch akcji terorystycznej O. U. N.

(ciąg dalszy ze str. 3-ej)

„Bojowiec ukkraińskiej bojowej organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec U. W. O. zabił ministra spraw wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio - ukraińskich, Bronisława Pierackiego.

Analogiczne deklaracje ogłosiły ukraińskie czasopisma amerykańskie. „Nasz Kłycz“ oraz „Wistyk“.

W tem ostatniem wydawnictwie Konowalec, jako „wódz ukraińskiej nacjonalnej rewolucji“, apeluje do całego „świadomego ukraińskiego społeczeństwa w Ameryce“, aby „w tej historycznej chwili dla podtrzymania nacjonalistyczno - rewolucyjnego frontu okazały usilną pracę i ofiarność“.

Dla czego zamordowali

Konstruktywna polityka ministra Pierackiego w stosunku do zagadnień kresów południowo - wschodnich polskich, godziła, o czem min. wiedział w ukraińskie elementy szowinistyczne

Dla organizacji ukraińskich nacjonalistów zrealizowanie programu ministra Pierackiego było równoznaczne z upadkiem jej znaczenia i wpływów, dla tego też organizacja ta, wyzyskując nieuświadomienie części ludności ukraińskiej, wpajała zapomocą wszelkiej agitacji nienawiść do jego osoby.

Minister Pieracki pozostał wierny zasadom wyrażonym na początku swego urzędowania. Na 4 miesiące przed zgonem dnia 15 lutego 1934 w ostatniej swej mowie oświadczył w Sejmie:

„Duch aktywności i gospodarczości zmysł organizacji i wytrwania rozumne oddczuwanie społeczeństwa kresowego jego zadań w państwie polskiem, może dokonać wielkiego dzieła wydźwignięcia kulturalnego tych ziem, wraz z wszystkiemi tej odmiany dobroczynnemi skutkami. Dałoby ono również mocniejszą platformę współżycia tego społeczeństwa ze społecznościami, należącemi do mniejszości narodowej, których pełnia praw obywatelskich jest zasadniczym postulatem naszej polityki wewnętrznej“.

W dniu 3 — 9 czerwca 1934 r. minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i z delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno doraźnie na miejscu wydane zarządzenie rokowały jaknajlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później minister Pieracki został pozbawiony życia.

Tętno chwili

ROBIENIE ZŁEJ KRWI

Nie budujemy dróg, nie motoryzujemy a równocześnie administracja nasza jest tak wyposażona w auta, jak żadna inna, przynajmniej w środkowej Europie. Każdy szef urzędu ma auto i uważa to za konieczność życiową, choć w rzeczywistości służbowy bilet kolejowy wystarczyłby w 100 proc., aby zaspokoić jego służbowe potrzeby.

Zerwanie z tym stanem rzeczy jest konieczne już nawet nie tyle ze względów finansowych, ile moralno pedagogicznych. „Mały człowiek“, którego zlicytowano za podatki, dostaje ataku białego szału, gdy na ulicy widzi ciągle in. auta urzędowe za kupione z pieniędzy podatkowych. Jeżeli zaś te auta zobaczy wtedy, gdy czekają przed jakąś salą koncertową czy innem miejscem rozrywkowem — to pasja jego osiąga szczególne natężenie. Pocóż więc to robienie „złej krwi“?

(I. K. C.).

O NAPRAWĘ GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ.

Możnaby napisać bardzo interesujące studjum o tem, jak to etatyzm i biurokracja, przyciśnięte trudnościami budżetowemi na terenie administracji i gospodarki państwowej, znalazły w samorządach wszelkiego typu nowy teren dla swej radosnej twórczości. Nie mając miejsca na obszerniejsze na ten temat wywody, ograniczymy się do samego wniosku,który brzmi w ten sposób, że naprawa gospodarki i finansów samorządowych zależy od zerwania z etatyzmem i biurokracją w całem naszem życiu państwowem.

Somorząd jest udziałem społeczeństwa w zarządzie państwa. Powinien on pracować inaczej aniżeli urzędy państwowe, — a więc w wielu wypadkach siłami obywatelskiemi, niepłatnemi. Samorząd zbiurokratyzowany — to pojęcie wewnętrzne sprzeczne. Taki samorząd jest niepotrzebny, szkodliwy.

(Wieczór Warszawski)

Musimy ulżyć doli bezrobotnych!

Działalność funduszu pracy na terenie województwa kieleckiego

We wszystkich miastach, powiatach i gminach województwa kieleckiego zostały powołane do życia komitety funduszu pracy. Celem komitetów tych jest przyjścia z pomocą licznym rzeszom bezrobotnych. Wobec zbliżającej się zimy i większego w bieżącym roku nasilenia bezrobocia, niż w latach poprzednich działalność tych komitetów musi być bardziej wydatną i energiczną.

KOMISJA DORADCZA DLA SPRAW BEZROBOCIA PRZY WOJEWÓDZKIEM BIURZE FUNDUSZU PRACY W KIELCACH.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Tadeusza Dębnickiego, zastępcy dyrektora wojewódzkiego biura funduszu pracy, odbyło się organizacyjne zebranie okręgowej komisji doradczej dla spraw bezrobocia przy wojewódzkiem biurze funduszu pracy w Kielcach.

Zadaniem komisji doradczej, do której powołani zostali czołowi przedstawiciele miejscowych sfer gospodarczych, jest pomoc i występowanie z inicjatywą wobec funduszu pracy, przy rozwiązywaniu zagadnień, dotyczących zatrudnienia bezrobotnych.

Po wyczerpującej dyskusji, która stała na bardzo wysokim i rzeczowym poziomie, komisja doradcza postanowiła przedłożyć wojewodzie kieleckiemu dr. Dziadoszowi szereg wniosków, rozwiązujących sprawy powiększenia stanu zatrudnienia, wyszkolenia fachowców, a przedewszystkiem obowiązku bezwzględnego korzystania przez zakłady pracy ze zreorganizowanego i celowo dzisiaj już postawionego działu pośrednictwa pracy przy wojewódzkiem biurze funduszu pracy w Kielcach.

FUNDUSZ PRACY W SOSNOWCU.

Jak to już donosiliśmy, w Sosnowcu ukonstytuowały się wszystkie sekcje komitetu funduszu pracy i przystąpiły już do pracy.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji zbiórkowej komitetu, na którem omówiono program prac i projekty na najbliższą przyszłość.

Spowodu ciężkich warunków materjalnych, w jakich znajduje się większość naszego społeczeństwa praca komitetu będzie trafiać na duże trudności, które jednak muszą być pokonane.

Musimy ulżyć doli bezrobotnych!

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU FUNDUSZU PRACY W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, odbyło się walne zebranie powiatowego komitetu funduszu pracy w Olkuszu, z udziałem posła Sowińskiego z Zawiercia.

Ze sprawozdania za r. 1934-35 wynika, że stan zatrudnienia w przemyśle pow. olkuskiego w stosunku do roku poprzedniego wzrósł o 130 robotników i wynosił ogółem 3920 osób. — Przy robotach publicznych pracowało przeciętnie 1250 robotników (o 710 robot. więcej aniżeli w roku poprzednim). Wzrosła również liczba bezrobotnych (w sezonie zimowym) o 460 osób, czyli wynosiła ogółem 4498 rodzin.

Z zasiłku korzystało 3100 rodzin, co stanowiło ok. 12 tys. osób, dzieci dożywiano 1980, przyczem akcję tę prowadził związek pracy obywatelskiej kobiet.

Wartość wykonanych robót publicznych przez bezrobotnych sięga cyfry 1.236.374 zł., w której to sumie powiatowy komitet funduszu pracy partycypował gotówką zł. 317.000 i w naturze zł. 114.630, resztę sum stanowił szarwark, własne fundusze, związków samorządowych itd. Z robót m. in. wykonano: 22 i pół km. nowych dróg, odnowiono przez kapitalny remont 91 km dróg przygotowano kamienia do robót na sezon 1935-36 ogółem 33.500 mtr., zbudowano gmach szkoły żeńskiej w Olkuszu oraz cały szereg innych robót.

Liczba odpracowanych dniówek przez bezrobotnych za zasiłki zimowe 1934-35, wynosiła 45852. W okresie sprawozdawczym komitet dysponował następującemi produktami: ziemniaków 5240 korcy, węgla 8410 korcy, słoniny 7520 kg. i kaszy jęczmiennej 9600 kg.

Ogółem komitet dysponował kwotą zł. 344.960, w czem gotówką z dochodów własnych zł. 28.165, pozostałością z roku poprzedniego zł. 3963, dotacją wojew. funduszu pracy zł. 187.250 oraz w naturze z województwa zł. 285.930.

Wydatki na zatrudnienie bezrobotnych zł. 167.907, na pomoc społeczną i dożywianie dzieci zł. 28.959, na pomoc doraźną żywnościową zł. 142.953, na wydatki administracyjne zł. 3.300 i akcję świetlicową zł. 2.380.

Ogródki działkowe dla bezrobotnych urządzono w Bolesławiu na obszarze 30 ha i b. wzorowe w Olkuszu (8 ha).

Budżet na okres od 1 bm. do 31. 3. 1936 uchwalono w wysokości zł. 185500.

Skład pow. komitetu następujący: pp. starosta Gliszczyński (przewodniczący), wicestarosta Trznadel (zastępca), J. Podworski (sekretarz), członkowie: pp. poseł Sowiński, burmistrz Majewski, burmistrz m. Wolbromia Kallista, dyrektor Łada, Kurzejowa, naczelnik Piękosz i J. Głowacki (Bolesław). Komisja rewizyjna: pp. Petrykowski, Starzyński i Gęgotek, zastępcy: pp. dr. Lubczyński i R. Kubiczek.

Cena węgla ma być zniżona o 20%

Obniżka cen wyrobów skartelizowanych i monopolów państwowych.

Prasa warszawska donosi, że na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiana będzie sprawa obniżki taryf kolejowych oraz karteli. Jednocześnie w ciągu najbliższych dni odbyć się mają konferencje rządu z przedstawicielami wielkiego przemysłu, a niezależnie od prac komisji ankietowej, która bada warunki w wielkim przemyśle, rząd domagać się będzie, aby reprezentanci karteli z własnej inicjatywy obniżyli ceny swoich wyrobów. Jak słychać w pierwszym rzędzie obniżone będą ceny cukru i węgla. Obniżka ceny węgla ma dochodzić do 20 proc.

W związku z wprowadzonym przez rząd podatkiem od zarobków i zmniejszeniem przez to siły nabywczej wielkiej rzeszy konsumentów, tego rodzaju posunięcia stają się konieczne. — O konieczności rewizji cen kartelowych i polityce karteli pisaliśmy już niejednokrotnie. Wiedzą o tem dobrze wszyscy, że cukier polski wywożony jest za grosze zagranicę, gdzie używa się go dla karmienia trzody, podczas kiedy konsument krajowy musi płacić wysokie ceny, tak że produkt ten stał się prawie niedostępny dla szerokich warstw biedniejszej ludności. To samo da się powiedzieć i o węglu, gdzie całą stratę na eksporcie musi pokrywać konsument wewnętrzny, a wysoka taryfa kolejowa, pobierana za przewóz węgla, powoduje, że węgiel w kraju stał się również mało dostępny dla uboższej ludności naszych miast i wsi. Na dobitkę złego polityka kartelowa, ograniczająca wydobycie i sprzedaż węgla, doprowadziła do takiego absurdu, że, jak to ostatnio ma miejsce w Zagłębiu Dąbrowskiem, niektóre kopalnie wyczerpały kontyngent i nie sprzedają węgla.

Węgiel i cukier jednak — to nie wszystko. W stosunku do siły nabywczej polskiego konsumenta za drogie są wszystkie artykuły skartelizowane i za drogie są wszystkie wyroby monopolów państwowych.

Dlatego też najbardziej żywotną sprawą i jedną z najpilniejszych będzie jeśli rząd nie zwlócząc, przeprowadzi obniżkę cen wszystkich wyrobów kartelowych i monopolowych.

Na to czeka cała ludność Polski.

Z pobytu ks. biskupa Kubiny w Zagłębiu Dąbrowskiem

Budowa domu katolickiego w Będzinie

Od wtorku b. tygodnia bawi w Zagłębiu ks. biskup Kubina. Ks. biskup Kubina odbył onegdaj w Sosnowcu na plebanji konferencję z duchowieństwem dekanatu będzińskiego.

Wczoraj ks. biskup Kubina odwiedził nowoutworzoną parafję na Niemcach, gdzie proboszczem jest ks. Brodziński z Sosnowca.

W godzinach południowych dostojny Pasterz wizytował parafję w Będzinie, skąd następnie w towarzystwie miejscowego proboszcza ks. kanonika Pechego udał się na zwiedzenie nowebudującego się domu katolickiego przy ul. Sobieskiego, obok pomnika króla Jana Sobieskiego.

W nowobudującym się 2-piętrowym domu mieścić się będą organizacje katolickie. Pozatem w budynku tym oprócz kilkunastu dużych i widnych pokoi, wybudowana zostanie wielka sala, na której będzie można pomieścić 1000 osób.

Na czele komitetu wykonawczego budowy domu katolickiego w Będzinie stoi miejscowy proboszcz ks. kan. F. Peche. Pozatem w skład komitetu wchodzą: pp. Zelman, Olszenko, Frysztacki i ks. Knaź.

Dziś ks. biskup przeprowadzi konferencję w Grodźcu z duchowieństwem dekanatu dąbrowskiego, poczem odjedzie do Częstochowy.

Ks. biskup Kubina w czasie swego pobytu w Zagłębiu złożył również wizytę dyr. hr. Sągajłło na Niemcach.

Kto kandyduje na stanowisko prezydenta m. Dąbrowy

Wczoraj minął termin składania ofert konkursowych na stanowisko prezydenta m. Dąbrowy.

Jak się dowiadujemy, ogółem wpłynęło do magistratu 14 ofert. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu odbędzie się posiedzenie członków komitetu, na którem rozpatrywane będą zgłoszone oferty.

Nazwiska kandydatów na stolec prezydentowski trzymane są narazie w tajemnicy, wiadomo jednak, że oferty złożyli: b. prezydent m. Dąbrowy, p. Z. Cieplak (PPS), b. naczelnik wydziału finansowo - podatkowego magistratu w Dąbrowie p. F. Sikorski, inż. Nowicki z Dąbrowy, b. burmistrz Czeladzi, a obecnie prezydent w Tomaszowie, p. Rączaszek, b. burmistrz m. Łowicza, wicestarosta z Miechowa, jeden z profesorów z Będzina, emerytowany pułkownik Zagórski z Białej i inni.



Czwartek 21 Listopad

Dziś: Of. NMP., Alberta
Jutro: † Cecylji P. M.
Wschód słońca: 7.12
Zachód słońca. 3.38

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 21 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek dla młodzieży. 13.00 Recital śpiewaczy. z Poznania. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Opowiaadnie dla dzieci. 16.15. Muzyka lekka 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Jak wyżywić miasto. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto! 18.45 Płyty. 19.00 Kącik dla młodzieży. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomosci sportowe 19.50 Pogadadnka aktualna. 20.00 Polskie Radjo w roku 1900. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Somoobrona przeciwgazowo lotnicza. 21.00 Teatr Wyobraźni Premjera słuchowiska Lutaj. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

—oOo—

Z Kielc

KURSY SPÓŁDZIELCZE DLA ROLNIKÓW W WOJ. KIELECKIEM.

Wzorem lat poprzednich przystąpiła kielecka izba rolnicza również i w tym roku do przeprowadzenia na terenie ludowych kursów poświęconych zagadnieniom wych kursów poświęconych zagadnieniom spółdzielczości. Kursy te obsyłane są zarówno siłami fachowemi izby, w charakterze prelegentów, jak również zaproszonymi wykładowcami z zainteresowanych instytucyj: związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych oraz związku spółdzielni spożywców „Społem".

Poza tematami ściśle fachowemi dotyczącemi poszczególnych działów spółdzielczości rolniczej, które dają możność słuchaczom zapoznania się z odstawami i techniką organizacyjną placówek spółdzielczych poruszane są również zagadnienia o charakterze bardziej ogólnym, poświęcono omówienie roli rolnictwa w gospodarce narodowej, spełnianym przez rolnika funkcjom gospodarczym, wreszcie różnym zagadnieniom ekonomicznym na celu obznajmienie wychowanków z polityką ekonomiczną w rolnictwie i bieżącemi problemami gospodarczemi.

Kursy te prowadzone zostały już w trzech szkołach rolniczych na terenie województwa kieleckiego, a to w Tryciążu Wacynie i Zwoleniu, w najbliższej przyszłości zaś analogiczny kurs będzie miał miejsce w szkole rolniczej w Chwałowicach.

Niezależnie od kursów dla wychowanków szkół rolniczych zamierza izba w tym roku przeprowadzić podobne kursy o poziomie bardziej popularnym dla szerszego ogółu rolników -spółdzielców w paru powiatach.

—:o:—

(k) **Wstępne prace klasyfikacyjne w województwie kieleckiem.** W związku z klasyfikacją gruntów dla celów podatku gruntowego główna komisja klasyfikacyjna przystąpiła do sporządzenia klasyfikacyjnej instalacji regjonalnej dla województwa kieleckiego.

W tym celu na teren województwa przybył delegat ministerstwa skarbu inż. Smolka, który w ciągu listopada b. r. dokona na miejscu w poszczególnych powiatach ustalenia objektów, przedstawiających najbardziej typową glebę dla danego obszaru, które posłużą za wzór w dalszych pracach komisji.

W pracach delegata także będą udział pracownicy odnośnych Okręgowych Towarzystw Rolniczych, oraz w miarę możności fachowe czynniki miejscowe.

Dzięki pośpiesznemu tempu opracowania regjonalnej instrukcji dla województwa kieleckiego, rozpoczęcia zasadniczych prac klasyfikacyjnych nastąpi już z końcem 3 kwartału przyszłego roku.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej. dramat Andrzeja Struga pt. „Dzieje jednego pocisku“ Przedstawienie zakupione przez M. K. R. Kuźnię młodych. Ceny biletów od 25 gr. do 1 zł..

Wieczorem o godz. 8.30, świetna komedja Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów“ Bilety w cenie od 25 gr

Jutro o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski w Sosnowcu gra poraz ostatni przebojową komedję muzyczną pt. „Muzyka na ulicy“ Bilety w cenie od 25 gr.

W przygotowaniu, doskonała komedja G. B. Shawa pt. „Nigdy nic nie wiadomo“ w reżyserji dyr. J. Gołaszewskiego, w której ukaże się świeżo pozyskany komik artysta scen lwowskich i poznańskich p. Edward Fertner.

——oOo——

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU BOMBOWEGO w SOSNOWCU

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na synagogę przy ul. Florjańskiej w Sosnowcu prowadzone jest w dalszym ciągu.

Policja zatrzymała szereg osób.

——o——

ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ SZPITALA DLA DZIECI W ZAGŁĘBIU.

Dla omówenia spraw związanych z rozpoczęciem działalności, (a przedewszystkiem dla wybrania władz t-wa) — komitet tymczasowy tow. przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu zwołuje zebrane wszystkich zainteresowanych na dziś godz 19 min. 30 do lokalu tow. lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, ul. 3 go maja nr. 15 (oficyna lewa, parter).

Za komitet: Ks. Kan. Fr. Raczyński.
dr. med. A. Nasiłowski

——..o..——

GEN. MARJUSZ ZARUSKI ZNANY PIONIER ŻEGLARSTWA W SOSNOWCU

W dniu 24. b. m. o godz. 11.30 w sali kina „Zagłębia“ gen. Marjusz Zaruski wygłosi odczyt pt. „Wśród wichrów i fal“.

Generał Zaruski opowie przygody i przeżycia na S/J. „Zawisza Czarny“ Z.H.P. na trasie Gdynia, — Kopenhaga, — Kanał Kilóński, — Londyn, — Antwerpja,— Amsterdam, — Gdynia, — Visby, — Windawa — Libawa, — Gdynia. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

——oOo——

MAGISTRAT DĄBROWSKI PRZYSTĄPIŁ DO AKCJI DOŻYWIANIA DZIATWY SZKOLNEJ.

Magistrat w Dąbrowie rozpoczął wczoraj akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Obecnie dożywianych jest 1300 dzieci, dostają one narazie kawę mleczną z chlebem.

——o——

WYPADEK OBOK KOP. „JOWISZ“

Onegdaj p. Stanisław Nowak z Czeladzi przewożąc miał węglowy z kop. „Saturn“ do Wojkowic Komornych uległ wypadkowi. W chwili, gdy znajdował się na przejeździe kolejki wąskotorowej obok kop. „Jowisz“, najechał parowóz ciągnący za sobą sznur wozów Maszynista sądząc, iż Nowak zdąży przejechać przez tor, nie mógł w ostatniem momencie zatrzymać parowozu, który wpadł na furmankę. Nowak wporę zdążyć uniknąć najechania, natomiast wóz zostaż rozbity a koń odniósł lekkie obrażenia

——oOo——

— **Prez. Izydorczyk wyjechał do Warszawy.** Prezydent m. Będzina, mag. A Izydorczyk wyjechał dziś w sprawach urzędowych do Warszawy.

— **organizacyjne zebranie kom. funduszu pracy w Będzinie.** Dziś w migistracie w Dąbrowie o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu funduszu pracy.

— **Środki walki z bezrobociem pracowników umysłowych“** Jutro o godzinie 19.30 odbędzie się w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu ul. Sienkiewicza Nr. 17 a następny szkolei wieczór dyskusyjny, na którym sekretarz generalny związku Kazimierz Ostrowskki wygłosi referat na temat: „Środki walki z bezrobociem pracowników umysłowych“

Zarząd oddziału i komisja organizacyjno - propagandowa zaprasza do wzięcia udziału w tym wieczorze dyskusyjnym jaknajliczniejsze grono członków.

Jak „grube ryby“ z Warszawy

ułatwiały dokonywanie nadużyć w rafinerji spirytusu w Będzinie

W trzecim dniu procesu o nadużycia w rafinerji spirytusu w Będzinie, po załatwieniu wstępnych formalności, sąd przystąpił do badania świadków. Świadkowie podzieleni zostali na grupy, które kolejno zeznawać będą do 25 bm. włącznie.

Zeznania świadków rozpoczął inspektor lotnej kontroli skarbwej w Katowicach, Włodzimierz Drewnicki. Insp. Drewnicki prowadził w sprawie nadużyć w będzińskiej rektyfikacji wstępne dochodzenia. Stwierdza on, że już w 1931 roku otrzymał wiadomość, że rafinerja spirytusu w Będzinie dostarcza swym klientom transporty spirytusu, w których brakowało po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt litrów spirytusu. Wiadomości te nasuwały mu przypuszczenia, że w rafinerji prowadzone są jakieś nielegalne machinacje i albo niedoważony spirytus nielegalnie jest sprzedawany, lub też w ten sposób ukrywany jest brak już skradzionego spirytusu. Przypuszczenia te zostały niebawem potwierdzone gdyż już w następnych kilku miesiącach znaleziono u Silberberga w Jęzorze nielegalnego pochodzenia

200-litrową beczkę spirytusu,

przeznaczoną jakoby do detalicznej sprzedaży w piwiarni (!) niejakiego Kurca.

Powiadomiona o tych faktach izba skarbowa w Kielcach, delegowała urzędnika kontroli skarbowej Grzegorza Kowalczuka, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu w rafinerji i dopiero wówczas śledztwo w sprawie zagadkowych dotychczas nadużyć tkwiące dotąd na martwym punkcie, poczęło posuwać się naprzód.

W jaki sposób doszło do wykrycia afery, wyjaśnia następny świadek, komisarz kontroli skarbowej Kowalczuk. Świadek na wstępie powierzonych mu dochodzeń przesłuchał rektyfikatora rafinerji Józefa Obarka. Zeznanie rektyfikatora było rewelacyjne. Obarek stwierdził, że jeden ze współwłaścicieli rafinerji, Jakób Feder, miał dorobiony kluczyk do kłódki, zamykającej kranik aparatu odpędowego i czerpał stamtąd spirytus w dowolnej ilości oraz, że

kradł spirytus wiadrami w nocy, opuszczając się do rafinerji przez okno po rurze.

Drugim świadkiem, który oddał wówczas śledztwu wielkie usługi, była służąca Jonasa Federa, Stanisława Kaczmarek. Kaczmarkówna zeznała, że w początkach 1932 roku z polecenia Jonasa Federa zawiozła do zamieszkałego w Dąbrowie Abrama Federa dwie walizki, zawierające kilkanaście litrów spirytusu. Spirytus ten, — jak twierdziła Kaczmarkówna —

był przeznaczony do Warszawy.

Komisarz Kowalczyk wyjaśnia tę kwestję. Oświadcza, iż znalazł w mieszkaniu Jonasa Federa list od jego żony z Warszawy, naglący do nadesłania spirytusu na „przyjęcie“. W „przyjęciu“ tem miały wziął udział ustosunkowane w stolicy

„grube ryby“,

którym Federowie zawdzięczali podwyżkę przydziału surówki do rektyfikacji.

Skolei składali zeznania urzędnicy kontroli skarbowej, prowadzący dochodzenie w sprawie nadużyć. Zeznania ich obciążają szczególnie oskarżonych Federów.

Badanie świadków przeciągnęło się do późnego wieczora.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Zjazd posłów i senatorów województwa kieleckiego

UTWORZENIE GRUPY REGJONALNEJ

W Kielcach pod przewodnictwem senatora Barańskiego odbył się zjazd posłów i senatorów województwa kieleckiego, dla ukonstytuowania grupy regjonalnej.

W wyniku głosowania prezesem grupy regjonalnej posłów i senatorów woj. kieleckiego wybrano sen. Barańskiego, wiceprezesem — posła Długosza, sekretrzem — posła Wojnara-Byczyńskiego, członkami — posłów: Madeyskiego i Kaczkowskiego.

Omówiono pozatem szereg aktualnych bolączek terenowych i wygłoszono kilka referatów w sprawie akcji oddłużeniowej i zwiększenia liczby zatrudnienia, oraz przyjścia z pomocą bezrobotnym w obliczu nadchdzącej zimy.

W obradach wziął udział woj. kielecki dr. Dziadosz, który o godz. 17-ej podejmował u siebie gości herbatką.

W zakończeniu obrad wysłano depeszę do płk. Walerego Sławka, następującej treści:

Posłowie i senatorowie województwa kieleckiego, zebrani w Kielcach dla ukonstytuowania grupy regjonalnej, przystępując do obrad zwracają się myślą do ciebie panie pułkowniku, z wyrazami hołdu oraz serdecznego oddania i zapewniają o niezłomnej woli służenia państwu oraz realizowania wielkich nakazów chwili, głoszonych przez ciebie, a nazawsze utrwalonych w konstytucji.

Po strasznej tragedji rodzinnej w Sosnowcu

JAK BYŁO W RZECZYWISTOŚCI. — GROŹNY STAN RANNEJ MATKI. — SEKCJA ZWŁOK.

Niezwykła tragedja, jaka rozegrała się w rodzinie p. Imieli, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Kościuszki 2 nie przestaje być tematem rozmów w całem Zagłębiu.

Tragiczny splot wypadków jest różnie komentowany i wysuwane są najrozmaitsze przypuszczenia.

Policja prowadzi dochodzenie, celem definitywnego ustalenia okoliczności w jakich nastąpiła tragedja.

Niewątpliwie jest pewnem to, że miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego skutki okazały się straszliwe.

Jak już pisaliśmy, w czasie tragedji w mieszkaniu oprócz Imielówny i jej narzeczonego Józefa Stramskiego obecna była tylko p. Imielowa, która znajdowała się jednak w innej części mieszkania.

Na odgłos strzałów miała ona dopiero wbiec do pokoju, gdzie zobaczyła zwłoki córki z przestrzeloną skronią i wówczas chciała sama popełnić samobójstwo.

Imielowa przebywa obecnie w szpitalu, stan jej jest poważny, ale istnieje duża nadzieja, że uda się ją utrzymać przy życiu.

Tło tragedji odtworzone zostało na razie tylko na podstawie zeznań rannej p. Imielowej, jako jedynego świadka.

Z chwilą gdy p. Imielowa powróci do zdrowia będzie mogła szczegółowo przedstawić okoliczności, w jakich rozegrała się niezwykła tragedja.

Wczoraj zwłoki Imielówny i Stramskiego przewiezione zostały do szpitala miejskiego (baraki), gdzie dokonana została sekcja sądowo - lekarska.

Pogrzeb tragicznie zmarłych narzeczonych odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Tragiczne wypadki w Zagłębiu

BEZROBOTNY PONIÓSŁ ŚMIERĆ W BIEDA - SZYBIE. — DYNAMIT URWAŁ RĘKĘ GÓRNIKOWI. — ROBOTNIK PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.

W jednym z bieda - szybów w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią bezrobotnego, 30-letniego Antoniego Październiaka, zamieszkałego we wsi Kamyce.

Październiak trudnił się od dłuższego czasu wydobywaniem węgla z bieda - szybów.

W ub. wtorek, w chwili gdy Październiak znajdował się na dole szybiku, nastąpił wstrząs i masy ziemi i węgla runęły na nieszczęśliwego.

Na powierzchnię wydobyto już tylko zwłoki ofiary tragicznego wypadku

* * *

37-letni Franciszek Drygierczyk, górnik, zatrudniony na kop. „Flora“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Drygierczyk w czasie pracy na dole kopalni zakładał materjał wybuchowy. Niespodziewanie nastąpiła przedwczesna eksplozja i górnik doznał rozszarpania lewej dłoni. Przewieziono go do szpitala w Dąbrowie.

* * *

Onegdaj na torze kolejowym obok kop. „Flora“ w Dąbrowie, przejechany został przez pociąg towarowy robotnik, 52-letni Wincenty Zuchowicz, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Narutowicza 9.

Tragiczny wypadek nastąpił w momencie, gdy Zuchowicz przechodził przez tor, dążąc do pracy.

Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu.

CENY ARTYKUŁÓW MIĘSNYCH W CZELADZI SĄ ZBYT WYSOKIE

Ceny artykułów mięsnych w Czeladzi są nadal przedmiotem i narzekań ze strony ludności, a zwłaszcza sfer robotniczych W kwestji tej odpowiednie stanowisko zajęła rada miejska, która na wniosek radnego Szczęśniaka powierzyła przeprowadzić zarządowi miasta rewizję cen interwenjować o obniżkę w Starostwie. Uchwale tej sprzeciwił się tylko radny F. Horzelski, twierdząc, iż rzeźnicy czeladzcy „samorzutnie“ obniżą ceny mięsa do norm, jakie mają zastosowane w innych miastach Zagłębia i wobec tego odpada konieczność ubiegania się o obniżkę cen w starostwie. Rada na „wszelki wypadek“ odpowiednią uchwałę podjęła. Dziś okazuje się, że rada miała rację. Kg. mięsa rosołowego kosztuje w Będzinie oddawna 90 gr., a w Czeladzi 1 zł. Najlepszy gatunek mięsa na pieczeń w Czeladzi jest droższy od niż gdzieindziej o 20 gr. na kg. W Czeladzi za słoninę mieszkańcy płacą 2 zł. za kg. podczas gdy na Śląsku można ją nabyć po 1.70 zł. Istnieje również powszechne zdumienie dlaczego w samej Czeladzi pobiera się różne ceny za wędliny. Naprzykład w jednym sklepie rzeźniczym kosztuje kg. kiełbasy 2 zł., a w drugim oddalonym o 100 mtr. drożej o 20 gr. W stosunki te moszą jaknajszybciej wejrzeć władze i położyć kres wyzyskiwaniu konsumentów.

——oOo——

— **Przedstawienie w Sosnowcu „Legion młodych i instytut robotniczy im Żeromskiego w Sosnowcu odegrał ostatnio krotochwilę w 3-ch aktach p. t. „Ciotka Karola“, Brandona, Obsada poszczególnych ról dobrze dobrana Naogół gra amtaorów cieszyła się uznanem publiczności dowodem czego były rzęsste oklaski. Po przestawieniu odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym nastroju do późnej godziny**

— **Zarząd związku b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości członkom, że w dniu 1 grudnia br. zwołuje ważne zebranie o godz. 14-tej w sali domu katolickiego“ w Sosnowcu przy ulicy prezydenta Mościckiego (vis a vis kościoła).**

Z Zawiercia

(z) **Złodzieje obłowili się jabłkami.** P. Jan Klejman, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 12, przechowywał w piwnicy większą ilość jabłek. Onegdaj, wszedłszy do piwnicy, stwierdził że ulotniło się z niej 6 metrów jabłek. Sprawcy kradzieży dostali się do piwnicy za pomocą dobranego klucza. Straty swe oblicza poszkodowany na 250 zł.

(z) **Złośliwe wybijanie szyb.** Niema dnia, aby kroniki policyjne nie zanotowały wypadku wybicia szyb w oknie, któregoś z mieszkań w Zawierciu. Wybijają je bardzo często gospodarze swym lokatorom w wielu wypadkach sprawcy wybicia szyb są nieznani. Onegdaj znów nieznani sprawcy wybili 4 szyby w oknie p. Franciszka Hirtwigera, zamieszkalego przy ul. Paderewskiego 26.

(z) **Krwawa bójka na drodze.** Po nabożeństwie, jakie odbyło się pod wiejskim krzyżem, wracała do wsi grupa młodych wieśniaków z Sielca Dużego, gminy Rudnik Wielki. Powracający prowadzili między sobą ożywioną rozmowę. W pewnej chwili rozmowa ta, prowadzona pomiędzy Wacłem Piotrowskim, Mieczysławem Kluzą, Czekajewskim i Sobotą, mieszkańcami Sielca Dużego, zamieniła się w gorącą kłótnię, a potem w bójkę, w czasie której Kluza dobył z pod marynarki bagnetu i zadał nim cios Czekajewskiemu w prawe ramię. W momencie. gdy ranny zachwiał się, podbiegł do niego Piotrowski i zadał mu cios nożem pomiędzy łopatki. Raniony dwukrotnie Czekajewski runął na ziemię, a przeniesiony do rodzinnej chaty zmarł w parę godzin później.

Epilog tej krwawej awantury rozegrał się onegdaj przed sądem okręgowym z Sosnowca, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Przed sądem przewinęło się około 30 świadków, po przesłuchaniu których sąd wydał wyrok, mocą którego Piotrowski i Kluza skazani zostali na 3 i pół roku więzienia każdy, oraz na zapłacenie po 160 zł. kosztów sądowych.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej, na którem będzie rozpatrywany cały szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej.

Strajk głodowy robotników fabryki „Ideal" w Wolbromiu

Onegdaj wybuchł strajk robotników w fabryce „Ideal" w Wolbromiu, która zatrudnia około 300 ludzi.

Dyrekcja fabryki zwolniła z pracy delegata robotniczego Stanisława Gardełę, przeciwko czemu zaprotestowali robotnicy.

Robotnicy zebrali się przed biurem dyrekcji fabryki i żądali. aby Gardeła został przyjęty spowrotem do pracy.

Wobec odmownej odpowiedzi robotnicy ogłosili strajk głodowy.

Strajkujący zebrali się w jednym z oddziałów fabryki i rozpoczęli głodówkę.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE UNIERZYCKIEGO w WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Pisaliśmy już o długotrwałym strajku robotników w fabryce wyrobów metalowych Unierzyckiego w Wojkowicach Komornych.

Onegdaj robotnicy otrzymali zapewnienie od właściciela fabryki, że zaległe i bieżące zarobki zostaną im wypłacone w najbliższych dniach, wobec czego przystąpili do pracy.

Znaleziono zajęcie dla 5 tysięcy ludzi

w walce z plagą szczurzą

Oryginalny sposób zatrudnienia bezrobotnych wynaleziono w Chicago. Wielkie to miasto ma nową troskę: tym razem już nie walkę z gangsterami, lecz ze szczurami, które rozmnożyły się w niesłychany sposób i wyrządzają znaczne szkody. Niema niemal domu, gdzieby nie gnieździła się armja szczurów.

Sprawą zajęły się władze, organizując istną wojnę ze szczurami, o której rozmiarach dają pojęcie następujące liczby: na koszty zakupów trutek przeznaczono 100 tys. dolarów, 3.000 kg. mięsa zakupiono na przynętę, nie mówiąc już o 6.000 chleba; same trutki ważą 2.000 kg.

Niezwykłe wojsko walczące z zalewem szczurów będzie się składać z 5.000 bezrobotnych, którzy pod komendą władz sanitarnych, za wynagrodzeniem 3 dolarów dziennie, mają dokonać dzieła uwolnienia Chicago od szczurzej plagi.

Oficjalny protest rządu hiszpańskiego przeciwko Marlenie Dietrich?...

Z polecenia rządu hiszpańskiego poseł pełnomocny Hiszpanji w Waszyngtonie złożył protest z powodu ostatniego filmu z Marleną Dietrich, w którym artystka występuje jako hiszpanka. Naród hiszpański treścią wspomnianego filmu czuje się obrażony w swych uczuciach narodowych. Poseł hiszpański w swym proteście żąda od koncernu Paramount zniszczenia całego negatywu inkryminowanego filmu.

Ponieważ Paramount nie odpowiedział do tej pory na protest — poseł hiszpański został upoważniony przez swój rząd do złożenia dodatkowego oświadczenia miarodajnym czynnikom w Waszyngtonie że o ile Paramount nie zniszczy negatywu wspomnianego filmu do dnia 15 grudnia br., to rząd hiszpański wyda zakaz wyświetlania jakichkolwiek filmów wytwórni Paramount na terytorjum republiki hiszpańskiej.

Sprawa: Marlena Dietrich contra rząd hiszpański jest sensacją dnia w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie gwiazdy zazdroszczą Marlenie niebywałej reklamy.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w dn. 19.11. 35 r

ś p.

NATALJI ŻUREK

a w szczególności Ks. Pref. Baranowiczowi, Koleżankom z Gimnazjum im. Zawidzkiej w Dąbrowie oraz Harcerkom ze Strzemieszyc składają serdeczne „Bóg zapłać"

RODZICE I RODZINA.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO konto PKO. 1313.

Z Olkusza

POWIAT MIECHOWSKI SPIESZY Z POMOCĄ BEZROBOTNYM W OLKUSKIEM

Powiat miechowski, sąsiadujący z olkuskiem, przystąpił w tych dniach do zbiórki ziemniaków dla bezrobotnych pow. olkuskiego. Przypuszczalnie zbiórka ta osiągnie 1500 g. ziemniaków, co da możność powiatowemu komitetowi funduszu pracy w Olkuszu uzupełnienia rozdawnictwa wśród bezrobotnych w największych skupiskach powiatu.

Ofiarność pow. miechowskiego jest znana, bo i w poprzednich latach rolnictwo tamtejsze odczuwając biedę bezrobotnego chętnie złożyło ofiarę w postaci ziemniaków.

O niegasnącej ofiarności w tym roku, gdy ilość bezrobotnych w pow. olkuskim wzrosła o 500 rodzin (wynosi obecnie ponad 3 tys. rodzin), świadczy fakt, że pomimo dopiero co rozpoczętej zbiórki, do Olkusza nadeszły już wczoraj 4 wagony ziemniaków.

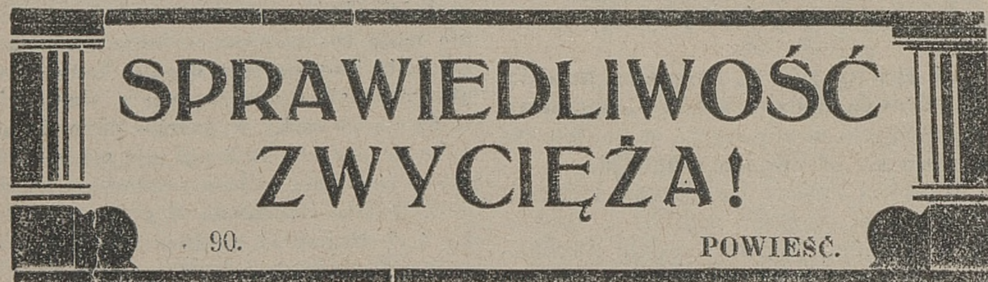
Ofiarność pow. miechowskiego, nie znającego kwestji bezrobocia tembardziej zasługuje za uznanie, że podjęta akcja ziemniaczana w olkuskiem nie daje widoków, takiego powodzenia, jakiego należałoby się spodziewać.

——o0o——

(ol) **Na dożywianie dziatwy.** W związku z rozpoczęciem zimowej akcji dożywiania najbiedniejszej dziatwy, starosta olkuski zwrócił się z apelem do zakładów przemysłowych na terenie powiatu o ofiary pieniężne.

Dotychczas na apel ten odpowiedziały następujące zakłady, deklarując na ten cel ofiary fabr. „Olkusz" zł. 500, cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu — zł. 400 kopalnie bolesławskie (Śląskie cynkownie) zł. 250. — tow. sosnowieckie — zł. 250, oraz pracownicy umysłowi cementowni „Wiek" — zł. 150 —Spodziewane są ofiary jeszcze od: papierni „Klucze", fabryki braci Szajn, drożdżowni w Pilicy i fabr. drutu „Laskki".

(ol) **Związek mieszczan wydaje pismo** Ukazał się w Olkuszu dawno zapowiedziany biuletym związku mieszczan olkuskich. Treść pierwszego numeru obejmuje: obecny skład władz związku, historję podstaw i celowość powstania związku, oraz ważniejsze uchwały i zdarzenia w życiu organizacji — Biuletym redaguje p. Franciszek Zbieg, b. wice burmitrz, obecny prezes rady nadzorczej mieszczan i jeden z najczynniejszych obywateli olkuskich.



Wielkie wrażenie w przemysłowym świecie wywarła wiadomość, iż mniemany Paweł Harimant zamierzył zbudować olbrzymią fabrykę w okolicach Paryża, by w niej zużytkować wynalazki, jakie go zbogaciły. W tym celu zaczął szukać odpowiedniej miejscowości. Znalazł w krótkim czasie nad brzegiem Sekwany w Courbevoie znaczną przestrzeń gruntu, jaką nabył bez wahania, i począł z architektem na kreślać plany przyszłych budowli, gdy nagle został mu wytoczonym proces o brak legalnych dowodów do prawa własności tej ziemi. By co najrychlej ukończyć tę sprawę, jaka przeszkadzała jego zamiarom, potrzebował wynaleźć zdolnego adwokata, któryby mu ją poprowadził. Dla pozyskania wskazówek w tym względzie udał się do bankiera, u którego złożył swe kapitały.

— Do takiej sprawy — rzekł bankier, gdy Jakób opowiedział mu wszystko — nie potrzebujesz pan szukać koniecznie wsławionego adwokata, który być może, nie podjąłby się tak drobnego interesu, wystarczy panu odnaleźć pracowitego, inteligentnego i biegłego w swoim zawodzie młodego człowieka jakiego panu mogę polecić, a który z powyższych przymiotów jest dobrze mi znanym. Udaj się pan do niego, adresu z przyjemnością udzielę.

Tu bankier napisał na ćwiartce papieru: „Jerzy Darier, adwokat, ulica Bonapartego Nr. 19".

— Dziękuje, szczerze dziękuję! — odpowiedział b. wspólnik Mortimera — jadę bezzwłocznie do niego

I w pół godziny przybył pod numer sobie wskazany.

Jerzy, ów syn przybrany pani Klary Darier, powierzony przez probszcza Langier opiece malarza Edmunda Casel, urzeczywistnił pokładane w sobie nadzieje

Za kilka miesięcy dosięgnąć miał dwudziestego piątego roku życia. Był to piękny chłopiec, jasnowłosy, z ciemnemi, błękitnemi oczyma. Regularne jego rysy twarzy, nacechowane szczerością i otwartością charakteru, sprawiały najprzyjemniejsze wrażenia. Zapisany od dwóch lat na liście adwokatów Paryża, niejednokrotnie bronił zawiłych spraw wobec sądu. Tak jego koledzy, jak i zwierzchnicy, żywili dlań wiele życzliwości i szacunku, wróżąc mu świetną przyszłość.

Jerzy Darier zajmował mieszkanie na drugiem piętrze, w domu pod nr. 19 przy ulicy Bnapartego. W jego gabinecie pracy, umeblowanym dębowemi rzeźbionemi sprzętami, zwracały uwagę dwa przedmioty, różniące się od reszty urządzenia. Pierwszym z nich była mahoniowa bibljoteczka pełna książek, dar pamiątkowy zacnego księdza Langier; drugim hebanowa kolumna, w kącie gabinetu stojąca, z umieszczonym na wierzchołku tekturowym konikiem, czarną krepą pokrytym.

Jerzy przechowywał tę drobną zabawkę jak relikwię, uważając ją za podarunek od swojej matki, pani Darier, w latach dziecięcych otrzymany.

Obiadując w domu u siebie, trzymał służącą czterdziestopięcioletnia kobietę, doskonałą kucharkę; niekiedy szedł na obiad do swego opiekuna Edmunda Castel, który zarówno przybywał na obiady i do Jerzego.

Młodzieniec studjował właśnie potężny zwój aktów sądowych gdy weszła służąca wręczając mu bilet wizytowy Pawła Harmant.

Proś niech wejdzie — rzekł.

Jakób Garaud ukazał się we drzwiach gabinetu. Jerzy powstawszy podszedł ku niemu.

Po latach dwudziestu ów nędznik sprawca wszystkich nieszczęść Joanny Fortier, znalazł się wobec syna swej ofiary.

Morderca pana Labroue miał obecnie lat pięćdziesiąt. Nie farbował już włosów, które mu całkiem posiwiały. W początkach opowiadanych przez nas wypadków Jerzy, poczynający czwarty rok życia, nie mógł zachować w pamięci rysów twarzy byłego nadzorcy, skutkiem czego i obecnie nie poznał go wcale.

— Przybywam do pana — zaczął mniemany Paweł Harmant — z rekomendacji mego bankiera Edwarda Halbergera, będącego jednym z pańskich klientów.

— Czyni mi to zaszczyt — rzekł Jerzy.

— Jestem francuzem — mówił dalej Garaud — wracam z Ameryki, gdzie prowadziłem pierwszorzędną fabrykę budowy maszyn; zdrówie jedynej mej córki, oraz jej gorące życzenie zamieszkania we Francji, skłoniły mnie do zlikwidowania interesów, a zarazem powrotu do rodzinnego kraju. Mając, iż posiadam znaczny majątek, pragnę tu rozpocząć roboty, jakie prowadziłem w New - Jorku, ponieważ nie potrafię żyć bezczynnie. W tym celu nabyłem przestrzeń gruntu w Courbevoie, lecz w chwili gdym miał rozpocząć stawianie budowli, przerwano mi to zajęcie wynalezieniem pewnych trudności.

— Trudności.. jakiego rodzaju? — zapytał Jerzy.

Były wspólnik Mortimera podał kopję aktu młodemu adwokatowi.

d. c. n.

Stan bezrobocia w Polsce
Blisko 20 tys. zarejestrowanych bezrobotnych w Zagłębiu Dąbr.

Według danych biur pośrednictwa pracy w czasie od dnia 1 listopada rb. do dnia 15 listopada rb. zarejestrowano ogółem na terenie Rzplitej 282.584 bezrobotnych, czyli o 17.055 bezrobotnych więcej, niż w czasie poprzednich dwuch tygodni.

Między innemi na terenie m. st. Warszawy zarejestrowano na dzień 15 listopada br. 18781 bezrobotnych, czyli o 686 bezrobotnych więcej, na terenie woj. łódzkiego 24.389 bezrobotnych, czyli o 2088 więcej na terenie Zagłębia 19.317 bezrobotnych, czyli o 2349 więcej, na terenie woj. białostockiego 5.084 czyli o 189 bezrobotnych więcej, na terenie woj. śląskiego 88.250 bezrobotnych, czyli o 1.277 bezrobotnych mniej i na terenie woj. poznańskiego 15.189 bezrobotnych, czyli o 709 bezrobotnych więcej.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych

Sąd najwyższy orzekł, że pracownik, chcąc otrzymać wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, nieprzewidzianą w ustawie o umowie o pracy w przemyśle i handlu, obowiązany jest udowodnić fakt wzbogacenia się pozwanej firmy z tytułu tej pracy.

Okoliczność, że gdyby pracownik w godzinach nadliczb. nie pracował, to pracodawca musiałby wynająć na ten czas innego pracownika i płacić mu za pracę — nie jest sama przez się dowodem wzbogacenia się pracodawcy.

Wiadomości radjowe

KONCERT SOLISTÓW W RADJO.

Koniec tygodnia, sobota wieczór dnia 23.11 o godz. 20 przyniesie koncert ulubionych przez radjosłuchaczy solistów: Tadeusza Lifana — wiolonczelisty i Anieli Szlemińskiej — śpiewaczki, kktóra niedawno powróciła z Ameryki, gdzie występowała z wielkim sukcesem przed mikrofonami. Na program składają się drobne utwory wiolonczelowe oraz pieśni polskich kompozytorów, jak Malinowskiego, Nawrockiego, Makłakiewicza i Niewiadomskiego.

REPORTAŻ RADJOWY Z CYKLU NA MAZURACH PRUSKICH

„Płyniemy przez jezioro Mokre“ — wjeżdżamy w rzekę Krutynę, która jest uważana za najpiękniejszą partję na całem Pojezierzu Mazurskiem, Ogarnia nas urok absolutnego pustkowia. W pewnym momencie na załomie rzeki widzimy na wybrzeżu komfortową kawiarnię. Zajeżdżamy potem do wsi Piecki — Krutyńskie, prowadzimy ciekawą rozmowę z mieszkańcami“. Oto jeden z etapów podróży kajakowej p. Melchjora Wańkowicza, o której opowiada radjosłuchaczom w cyklu reportaży „Na Mazurach Pruskich“. Reportaż pt. „W Pieckach — Krutyńskich“ nadany zostanie dn. 23.11 o godz. 17.

WIEŚ POLSKA W TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA MONIUSZKI

Stanisław Moniuszko, który tak obficie czerpał z życia wsi polskiej materjał do swych utworów, specjalnie musi być bliski naszym rodakokm z zagranicy, w dużej liczbie pochodzących ze wsi. Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 23.11 o godz 21 pt. „Wieś polska w twórczości Stanisława Moniuszki“ uwypukli i przedstawi słuchaczom Polskiego Radja bliski ich sercu motywy jego twórczości.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI „YO — HO — HO“

W sobotę dnia, 23 o godz. 18 Teatr Wyobraźni przygotowuje dla dzieci słuchowisko pt. „Yo — ho — ho“ Garey Grey'a. Słuchowisko to zostało przetłumaczone z angielskiego i w Anglji cieszyło się wielkiem powodzeniem wśród małych radjosłuchaczy. Akcja słuchowiska toczy się na pokładzie okrętu i obfituje w wiele zabawnych sytuacyj. Słuchowisko przetłumaczyła p. Wanda Poszkowa.



TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

WASI ROWIEŚNICY
SELIM I FATYMA

Rodzina Abdul Hafira wysiadła z kaiku (łodzi), który ją przewiózł ze Skutari do Stambułu.

Abdul Hafir był bogatym kupcem i miał swój sklep w wielkim bazarze koło meczetu Bajazeta, ale mieszkał w Skutari, gdzie jest więcej zieleni i powietrza, a widok na Bosfor i cały Konstantynopol jest czarujący.

Dzisiaj cała rodzina, t. j. sam Abdul Hafir, jego żona pani Zaira, córka Fatyma i syn Selim, spieszyli do Stambułu, gdzie ich oczekiwały ważne sprawy.

Najbardziej pędził, prawie na jednej nodze, Selim, bo to dziś miał po raz pierwszy stanąć w szkole, której dyrektor, p. Mustafa Ali Effendi, będzie go egzaminował i zaliczy w poczet uczniów pierwszej klasy.

Chłopiec zdjął więc już swój czerwony fez z czarnym chwastem, a włożył na głowę czapkę gimnazjalną.

Nie była z tego zadowoloną p. Haida, babcia, matka p. Zairy:

— Ciągle teraz coś nowego w Turcji — gderała — mój mąż i pan, Hamid el Akbar, nosił na głowie wspaniały turban, ty, mój zięciu nosisz tylko fez, a Selim już czapkę „a la franka“, jak chłopcy europejscy. Nic dobrego z tego nie wyniknie!

— Ależ babciuniu — rzekła Fatyma — turban dziadzi Hamida ważył dobre 10 kilo, Selim przewróciłby się pod jego ciężarem.

— Dziesięć kilo! Dobra Turczynka kupowała na „oka“.

— Babciciniu, dobra Turczynka nie znajdzie dziś odważników na „oka“, wszystko sprzedają na kilogramy.

— I dlatego jest źle. Wy też zamiast nosić „jaszmak“, który szczelnie okrywa kobietę, ubieracie się „a la franka“.

Tu wtrąciła się pani Zaira:

— Przecież, mateczko, nosimy na twarzy bardzo gęste, czarne woalki, aby nie było widać naszych twarzy. Wszakże tak nakazał Prorok?

— Tak, tak, wszystko teraz w Turcji gorzej i gorzej.

— Myli się mama — rzekł p. Abdul Hafir — teraz w Turcji niema takiego ucisku, jak dawniej. Teraz niema niewolników, wszystko są wolni obywatele...

— Czyż turban nie może być na głowie wolnego obywatela?

— Przy takich upałach, jakie tu miewamy nad Bosforem, fez jest nakryciem lekkiem i wygodnem, a czapka Selimka jeszcze lepsza, gdyż daszek osłania oczy od słońca.

Pani Haida zamilkła, ale po jej oczach było widać, że nowe porządki w Turcji „a la franka“ zupełnie się jej nie podobają.

— Mateczko — mówiła Fatyma do matki — taki śliczny dzień dzisiaj, jedźmy po południu do Eyubu na wycieczkę.

W tramwaju musieli się rozdzielić, w Konstantynopolu bowiem panie siedzą oddzielnie, na pierwszych ławkach, a panowie na ostatnich.

Byłaby to wielka niedelikatność, gdyby mężczyzna usiadł na pierwszych ławkach. (Ostrzegam Was, żebyście nie popełnili nietaktu, gdy który z Was pojedzie do Konstantynopola).

Na parowczyku, który krąży pomiędzy mostem Galaty a Eyubem, znów się rozdzielono, ale tu panowie siedzą na froncie, a panie za dużą kotarą na tyle okrętu.

Wreszcie parowiec przybił do przystani. Jakaż była radość Selima, gdy tuż u brzegu pięknego, kwiecistego przedmieścia Eyubu spotkał paczkę swych kolegów.

Był tam i Hussein, i Sulejman, i Murad i Mahmud, wszystko dzielne chłopaki ze szkoły Mustafy Alego.

— Czy tatuś pozwoli mi pobiegnąć razem z chłopcami naprzód?

— A biegnijcie, proszę tylko pamiętać, że gdy z minaretu Eyubu zaśpiewa muezzin, to czas będzie wracać.

Pobiegli chłopcy na wzgórza Eyubu pomiędzy smukłe cyprysy, skąd czarowny rozciąga się widok zatoki Złotego Rogu i wdzięczącego się do jej fal Stambułu.

Zaczęły się bieganiny i gonitwy, chowany, berek i takie same zabawy, jak naszych chłopców.

Mała Fatyma została z rodzicami, a gdy na galeryjkę minaretu przy meczecie Eyuba wyszedł muezzin i tęsknym głosem zaczął wzywać wiernych na wieczorną modlitwę, ze wszystkich minaretów, a ma ich Konstantynopol 384, brzmiał ten sam tęskny śpiew: „Jeden jest tylko Bóg Allah i Mahomet, Jego Prorok“.

Zdyszani chłopcy przybiegli i cała rodzina wróciła do Skutari, gdzie babcia Haida czekała ich z kawą i ciastkami, zrobionemi nie „a la franka“, lecz po staremu „a la turka“.

Al. JANOWSKI.

KAZIK
Zdarzenie z życia moich uczniów

Szli gwarną, ruchliwą ulicą wielkiego miasta. Na wszystkie strony dzwoniły tramwaje, spieszyły auta, toczyły się wozy, sunęły sanki. W różnobarwny tłum uliczny wmieszała się grupka uczniaków z książkami pod pachą rozprawiając i żartując wesoło.

— Co popołudniu robimy? — zapytał niespodziewanie jeden z nich.

— Chodźmy na sanki — zawołał Julek.

— A ja was zapraszam na wyścig łyżwiarski na naszym stawku, a później na podwieczorek, bo to moje imieniny! — rzekł wesoło Leoś, syn piwowara z przedmieścia. — Tylko musicie się spieszyć, bo teraz dzień krótki, a chciałoby się użyć trochę ruchu!

— O pysznie! — zawołali chłopcy— Za godzinę stawimy się!

Tak rozmawiając, doszli do skrzyżowania ulic, gdzie mieli rozsypać się w różne strony miasta. Na samym rogu, pod ścianą domu stał ociemniały staruszek. Usłyszawszy chłopców, błagalnym głosem powiedział: — Panowie, kto poda mi rękę, żeby mię do domu odprowadzić, ciemny jestem, a tak już zmarzłem, że nóg nie czuję!

— Ja pana odprowadzę! — zawołał ochoczo Kazik — biorąc kalekę pod rękę.

— Ej, — wołali koledzy — spóźnisz się do Leosia na zabawę!

— I cóż wielkiego, że się spóźnię, idźcie sami.

I chłopcy poszli.

A Kazikowi, choć się spóźnił na zabawę, było tak wesoło, jak może nigdy w życiu.

J. M. Ch. — cka.

Zagadki

1.

Gdy mnie przez n napiszesz,
woda ze mnie leci.
Gdy przez m, na jarmarku
spieszą ku mnie dzieci.

2.

Gdy mam k na początku,
służę do butelki.
Gdy mam w, wtedy we mnie
ładuj towar wszelki.

Szarady

1.

Pierwsze na wiosnę to po rzece pływa.
Drugie, gdy zejdzie się gromada, bywa.
Wszystko człowiek, od świtania
Szyje palta i ubrania.

2.

Pierwsze to tak kura gdacze.
Drugie zaś rozkaźnik znaczy.
Wszystko rzemieślnik. Wciąż ze wsi brzega
Głos jego pracy wkrąg się rozlega.

Za rozwiązanie powyżej umieszczonych zagadek i szarad nagroda.

—ooo—

Odpowiedzi Redaktora

Wacek R—ak. Rozwiązanie przysłałeś za późno, już po umieszczeniu w „Dodatku dla dzieci“ rozwiązania, nagrody więc, której tak natarczywie się domagasz, nie otrzymasz.

Marysia S. Przysłany przez Ciebie materjał postaram się wykorzystać w jednym z następnych „Dodatków“.

„Słoneczko“. Dziękuję Ci za list i pozdrowienia. Łamigłówka twoja jest tak trudna i zawiła, że sam jej nie mogłem rozwiązać. Wymyśl łatwiejszą.

St. W. Zawiercie. Dobrze, umieszczę.

Jasiu Ziarnko. Wierszyk b. słaby. Opowiadanie prozą znacznie lepsze.

Wanda L—ska. Marja Konopnicka jest pochowana we Lwowie. Wierszyk nieaktualny już.

—o—

CO CZYTAĆ?

Eryk Zieliński.

MILORD TAŃCZY.

Pełna humoru i werwy, choć przeplociona dramatycznemi momentami historja harcerska. Sylwetki dziarskich chłopaków, skreślone z życiem i zacięciem „Milordem“ jest pies - znajda, wychowany przez harcerza z drużyny Zawiszaków, nadzwyczaj inteligentny i wytresowany, a w ciężkich chwilach nawet pomagający swemu młodocianemu panu.

ZE SPORTU

P.Z.P.N. obraduje nad podniesieniemm poziomu piłkarstwa

Ostatnie posiedzenie zarządu polskiego zw. piłki nożnej odbyło się przy udziale kpt. związkowego p. Kałuży, kóry przybył na to posiedzenie z Krakowa. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Kałuży z meczu Polska — Rumunja 1:4 w Bukareszcie i uwagi p. Kałuży odnośnie do strony sportowej i gry naszych zawodników. Donosiliśmy niedawno, że zarząd PZPN. w sposób zdecydowany zajął się sprawą porażki na meczu w Bukareszcie i zażądał nawet od kpt. związkkowego specjalnych wyjaśnień. Okazuje się obecnie, że srawozdanie p. Kałuży wystarczyło do całkowitego załatwienia sprawy.

* * *

W nadchodzącą niedzielę obędzie się konferencja trenerów piłkarskich, w której wezmą udział 4 trenerzy PZPN. Otto, Spojda, Kossek i Sell. Postanowiono zaprosić również trenera Pogoni Molnara, oraz trenera Warty Riebera.

Na konferencji, którą prowadzić będzie referent wyszkoleniowy związku inż. Kuchar, omówiona będzie całość spraw wyszkoleniowych, oraz kwestja opinji trenerów na temat udziału w Olimpjadzie.

—oOo—

SĘDZIOWIE ZAGŁĘBIOWSCY NIE CHCĄ PROWADZIĆ ZAWODÓW C.K.S.-owi.

Pomiędzy podkolegjum sędziów w Sosnowcu, a zarządem Czeladzkiego K. S. powstania nieporozumienia na tle obsadzania zawodów C. K. S. w tej sprawie odniósł się do O. K. S.. w Częstochowie

Zarząd podkolegjum uczuł się tym listem obrażony i powziął następującą uchwałę

Na skutek obrazy pisemnej całego grona sędziowskiego podkolegjum sędziów w Sosnowcu przez zarząd Czeladzkiego K.S. w Czeladzi — zarząd podkolegjum uchwalił nie obsadzać zawodów organizowanych przez C. K. S. i w związku z tem wydał zakaz wszystkim sędziom prowadzenia jakichkolwiek zawodów urządzonych przez C. K. S. do czasu załatwienia tej sprawy przez odnośne władze sportowe.

DOKOŁA SPRAWY TUSZYŃSKIEGO i C. K. S.

Koło sprawy C. K. S. i zawieszonego gracza Tuszyńskiego tworzy się już cała legenda. Ostatnio zamieściliśmy wyjaśnienie b. przewodniczącego W. G. i D., a następnie list b. sekretarza w. G. i D. p. Horzelskiego. W zwiazku ztem nadesłał nam pismo p. Lorek. Będzie to już ostatnie świetlenie „afery" Tuszyńskiego gdyż już w najbliższym czasie podokręg ma wydać decyzję która niewątpliwie ostatecznie rozwikła tę sprawę. Wyjaśnienie p. Lorka podajemy poniżej:

Wyjaśnienia p. Z. Horzelskiego b. sekretarza W. G. i D. odnośnie uchwały dotyczącej Tuszyńskiego nie wytrzymuja krytyki, bowiem integralną częścią każdego posiedzenia są uchwały, a obowiązkiem sekretarza jest uchwały te w pierwszej linji wpisać do protokółu (bez względu na jakiekolwiek dopiski na dokumencie, mającym zwiazek z daną uchwałą). Trzeba przecież rozróżnić uchwałę od dokumentu, a w danym wypadku sprawozdania sędziowskiego, na którym napisałem „ad acta", co znaczy, sprawa załatwiona i dokument należy skierować do odpowiednich akt. Jeżeli zaraz nie napisałem treści uchwały na sprawozdaniu sędziowskiem, to właśnie nie kto inny, jak tylko sekretarz powołany jest aby tam, gdzie są pewne niedociągnięcia dokonał uzupełnienia. Zresztą na posiedzeniu w dn. 2. października 1935 r. na którym nie był odczytywany protokół z dn. 25. IX.1935 r., uchwałę tę napisałem na protokóle sędziowskim. Zgodnie przeto z wywodami p. Z. Herzelskiego była podstawa do wpisania omawianej uchwały w odpowiednim protokóle.

W końcu nadmieniam, że w tej sprawie osobiście interwenjowałem u p. Z. Horzelskiego przed napisaniem protokółu z dn. 25 IX. 1935 r co nie odniosło skutku.

Jan Lorek.

Z KIM WŁOCHY ZERWAŁY STOSUNKI SPORTOWE?

Włochy ogłosiły obecnie listę państw, z któremi mają być zerwane wszystkie stosunki sportowe.

Lista przedstawia się następująco: Anglja, Francja, Sowiety, Belgja, Holandja, Szwecja, Danja, Kanada Nowa Zelandja, Południowa Afryka, Australja, Indje. Liberja.

Jak widzimy w spisie tym niema Polski.

KRONIKA

× **Kluby francuskie polują na Peterka**

Menager jednego z czołowych zawodowych klubów francuskich w czasie swego pobytu w Polsce zwrócił uwagę na Peterka, środkowego napastnika Ruchu. Ostatnio Peterek otrzymał od drużyny francuskiej propozycję 2500 fr. miesięcznej gaży niezależnie odtego, 250 fr. za każdy wygrany mecz

Czy Peterek opuści Ruch, aby przejść na zawodowstwo —niewiadomo.

Obwieszczenie

Notarjusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie, Zygmunt Karczewski, urzędujący i mający swoją kancelarję w powiatowem mieście Zawierciu, pryz ul. Trzeciego Maja pod Nr. 1, jednorazowo obwieszcza że na zasadzie art. 510 Kodeksu Handlowego w dniu 26 listopada bieżącego 1935 roku o godzinie 11, w lokalu fabrycznym firmy „Fabryka Wyrobów Metalowych i Haceli „Ulan" spółka z ograniczoną odpowiedzalnością, mieszczącym się w Zawierciu, przy ulicy Chmielnej pod Nr. 8 w jednym terminie bez oszacowania odbędzie się licytacja publiczna, na żądanie wierzyciela Hermana Osterweila, następujących maszyn i narzędzi znajdujących się we wskazanym wyżej lokalu fabrycznym rzeczonej firmy „Ulan", a mianowicie:

1) 3 motorów elektrycznych na prąd dzmienny á 8,5 K. M. z kompletną armaturą, 2) 1 tokarni rewollwerowej z otworem do 18 mm. o, komplet z przyborami. 3) 1 prasy ekscentrycznej z kołem zamachowem o ucisku do 30 ton, 4) 2 pras ekscentrycznych z kołami zamachowemi o ucisku po 10 ton, 5) 1 prasy małej ekscentrycznej do cechowania haceli, 6) 1 heblarki do heblowania żelaza kompletnej z przystawka 7) jednej tokarni pociągowej, kompletnej z przystawką, 8) 1 szlifierki dużej o 2 tarczach szmerglowych á 500 mm. 9) 1 szlifierki mniejszej o 2 tarczach szmerglowych á 250 mm. 10) 1 tokarni z aparatem do frezowania i małą szlifierkę á 5000 obrotow do ostrzenia frezerów do haceli 11) 7 gwinciarek automatycznych do gwintowania haceli, 12) 8 ostrzarek (frezarek) do ostrzenia haceli (4 podwojne), 13) 3 zataczarek do zataczania haceli, 14) 3 młotów upadowych nożnych do nitowania, 15) 1 młota pasowego ciernego z kołami i przystawką, 16) 1 piły do cięcia żelaza z przystawka, 17) 1 nożyc ręcznych do cięcia blachy o 1mm. grub. ze stołem drewnianym. 18) 1 nożyc rolkowych do cięcia blachy o 2 mm. grub. z kołami zębatemi, 19) 2 wiertarek małych szybko bieżnych, 20) 1 wiertarki pasowej, ściennej zwyczajnej, 21) 1 wiertarki filarowej do dziur do 16 mm. 22) 1 wiertarki filarowej dużej do otworów do 25 mm. 23) 2 bębnów żelaznych lanych do polerowania haceli 24) 1 kuźni polowej z wentylatorem, 25) 1 kuźni stałej o 2-ch ogniskach z wentylatorem i kołami, 26) 2 kowadeł kowalskich na pniach drewnianych, 27) Różne narzędzia kowalskie jak młoty i młotki ręczne gzynki, szczypce i inne narzędzia potrzebne w kuźni, 28) 1 wózka ręcznego do przew. ciężarów w wewn. fabryki (kozy) 29) 9 imadeł zwyczajnych ślusarskich w różnych wielkościach, 30) 4 imadeł równoległych w różnych wielkościach, 31) 5 warsztatów ślusarskich drewnianych różnej wielkości, 32) 1 pieca murowanego z cegły ogniotrwałej do hartowania haceli, 33) 1 zbiornika z blachy żelaznej na wodę okrągłego 1,5 x 2 mtr. z rurami, 34) 1 zbiornika z bl. żel. mniejszego na mydliny (okrągłego z rurami), 35) 1 pieca żel. do hartowania narzędz. do haceli 36) 7 aparatów zapasowych do ostrzenia haceli, 37) 1 wagi dziesiętnej drewnianej do 300 kg. 38) 1 tokarni do żelaza zwyczajnej z przystawką, 39) 4 kompletnych transmisji z kołami sprzęgłami, łożyskami, ogólnej długości około 25 m. o grubości wałów od 50 do 65 mm. 40) pasów skórzanych do wszystkich maszyn i transmisji, 41) matryc i różnych przyrządów do produkcji, 42) różnych narzędzi i przyrządów stolarskich 43) instalacji elektrycznej w całej fabryce, 44) różnych stołów, szaf i stołków drewnianych do użytku fabrycznego i 45) prasy do kopjowania listów na stole drewnianym z szufladą.

Ruchomości powyższe oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

NOTARJUSZ

(—) Z. KARCZEWSKI

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

POMOCY w lekcjach i przygotowania do egzaminów, podejmuje się z dobrym rezultatem. Pogoń, ul. Gołębia 1, wskaże portjer.

POSADY I PRACE

MĘŻCZYZNI do zwożenia drzewa mogą się zgłosić Sosnowiec, Swobodna 2.

POTRZEBA stolarzy budowlanych. Czeladź, Milowicka 75.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WALERJA BERESZKA zgubiła legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu

ZAGINEŁA legitymacja Z. U. P. U. i Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu Sabiny Golankowej, Sosnowiec, Narutowicza 19

BRYNER GIECYL zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina.

UNIEWAŻNIAMY zgubione świadectwa Edzi i Sali Reichówny wydane przez Szkołę Powszechną Nr. 21 w Sosnowcu.

KRZYKAWSKI TADEUSZ zgubił bilet okresowy Strzemieszyce—Olkusz Nr. 27963 wydany przez dyrekcję warszawską.

LICHTENFELD JAKÓB zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

IZRAELOWI GOLCEROWI skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Miechów, i dowód osobisty wydany w Miechowie.

RÓŻNE

ZGUBIONO 2 weksle: 1) 50 zł. płatny 31. XII. wyst. Antoni Wrobel, żyro Szczogiel, 2) na 23 zł. wyst. H. Grosfeld, żyro I. Płotek, które się unieważnia. Moszkowicz.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.